

Czwartek dnia 7. lipca 1904.

PRENUMERATA:

We Lwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.
z odnošen. 1 kor. 40 h.
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.
z odnošen. 1 k. 50 h.
z przes. poczt. 1 k. 50 h.

LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.

Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.

KRAKÓW, Kantor Administracji, ul. Szewska 27.

Wychodzi rano. — Egzemplarz 6 halerzy

Listy i artykuły nadesłane należy wprost do Redakcyi
co Lwowa. Rękopisów Redakcyja nie zwraca. Niefran-
kowane listy nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskowicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz petlowy jednoszpaltowy
Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy
Nadesłane po 50 halerzy za wiersz petlow.

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy“ do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi

Widzowie walki.



Ranni Japończycy i Koreańczycy przyglądają się z za murów miasta Widzu przejściu wojska japońskiego przez rzekę Jalu.

Wojna.

W Mandżuryi.

Nowoje Wremia donosi z Liaojanu, że taktyka gen. Kuropatkina zaniepokoiła Japończyków, których postępowanie stało się również niepokojące. Raz postępują naprzód, to znów się cofają. Dwie dywizyje odesłali do Fengwanczengu prawdopodobnie z powodu braku prowiantów.

Deszcz już ustał, a upały w południe dochodzą do 30° R. Japończycy posuwają się powoli, lecz ustawicznie ku Liaojanowi.

Według ostatnich wiadomości, wojnska obu stron były we czwartek oddalone od siebie tylko o jedną milę. Japończycy posuwając się naprzód obwarowują zajęte wzgórza ciężkimi działami, których 150 wysadzili na ład w Dalnym.

W poniedziałek rano pod osłoną gęstej mgły dwa bataliony rosyjskie uderzyły na japońskie straże przednie w wąwozie Motien, ale zostały odparte. Zanim się cofnęły, ponowiły jeszcze trzykrotnie atak, poczem Japończycy ścigali ich przez trzy mile. Rosyianie pozostawili na pobojowisku 30 zabitych i 50 rannych, po stronie japońskiej było 15 zabitych a 30 ranionych.

Raport generała Sacharowa do sztabu generalnego z dnia 4. b. m. brzmi: Dnia 3. b. m. zajęły nasze straże przednie pozycję na wschód od Liaojan, koło wąwozu Jancelin.

Nad ranem wywiadowcy nasi donieśli, że przednie straże nieprzyjacielskie, w sile 1500 ludzi, obsadziły miejscowości Eholonon i Ehokumenda, położone w pobliżu naszego frontu, oraz, że gros nieprzyjacielskiej armii pozostało za wąwozami Fenszulin i Modulin. Równocześnie zauważono, że oddział nieprzyjacielski, złożony z jednego batalionu, obchodzi skrzydło nasze koło Jancelin.

Na morzu. Dnia 3. b. m. torpedowce rosyjskie atakowały okręty transportowe koło Kaiczu. Krąży pogłoska, iż kilka okrętów transportowych zatoneło.

Doniesienia korespondentów wojennych. Pester Lloyd zadał sobie trudu i zrekapitulowawszy doniesienia wszystkich korespondentów wojennych z placu boju, obliczył według nich straty obu stron wojujących, jak następuje:

Rosyianie stracili dotychczas: 86.500 ludzi w zabitych, 185.000 w rannych, 95.000 wziętych do niewoli, 78 pancerników typu „Retwizan“, 38 pancerników typu „Petropawłowski“, 145 krążowników pancernych, 411 kontrtorpedowców i 1487 łodzi torpedowych.

Po stronie japońskiej wynoszą straty: 98.600 zabitych, 149.000 rannych, 131.020 wziętych do niewoli, 49 pancerników pierwszej klasy, 84 pancernych krążowników, 98 kontrtorpedowców i 594 łodzi torpedowych. Wreszcie w ciągu kampanii

zdobyto Port Artura dwanaście razy.

Szósty list Maćka.

Mukden, 16 maja 1904.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Kochana Magdo!

Znok ni mogę ci pisać, bo terc to już naprawdę je wojna i strach, co te Japonce dokazują. Sam generał sie ich boi, a żołdacy, jak ino złotom morde obacom, to ci zara frybry dostają. Zwodzili psie juchy, ze to takie słabe, a tera most!...: słabe, słabe, a jak do cegój przyudzie — leją, nie pytają i dobra. Nawet im sam Aleksiej nie straszny! Pedają tu, ze jeich cysorz takich dziesięciu Aleksiejów jednym palcem. Widziałas, jaka moc!

Teraz w lazarecie leze, bo mi kula łokieć rozwalila. Dochtor pedo, co mają me do domu wyprawić, bo już cała ręka na nic. Ułitował sie Pan Jezus. Niech tam już będzie ten łokieć na Jego chwale, byle do domu prędzej.

Ale pocekoj, niech ci opowiem, jak było.

Napirw siedzielim w Musangu — to wis. Kiej naczałstwo zniarkowało, ze tam nima co robić, popędzili nos nad insom rzykie, co sie nazywo Jala. Porozstawiali żołdatów: gdzie bród lepszy — tam większa kupa, a gdzie woda głęboka, to tak —

Początek końca.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

— A nie zdarza się czasem jakiś podejrzany gość?

— O, ile razy! Wówczas, naturalnie, gęba na kłódkę.

— Nie daloj, jak wczoraj — zadudniał Oko — musiałem wydoić z jednym znanym szpiclem całą flachę monopolki. Pod koniec już się całować ze mną bestya chciał, ledwie mu zdążyłem podstawić rękę, którą też oblażył dokumentnie.

— Zeby go to tylko nie zachęciło do częstszych wizyt — rzekł Wińcza. — Szczególniej dzisiaj. Są ważne sprawy do omówienia.

— A to mu w takim razie!... — Oko wykonał ręką charakterystyczny ruch skręcania.

Tymczasem zaczęli się schodzić zwykli, jak widać, goście. Przyszło paru studentów, paru jegomościów, o których konducie świadczyły dostate-

cznie szorstkie, narobione ręce. Ten i ów spojrział nieufnie na Tyszkę, widząc go jednak w dobrej komitywie z Wińczą i Okiem, ścisnął mu w milczeniu dłoń.

Wreszcie przyszło parę panien, które Tyszka zauważył już na poprzednim zebraniu.

— Ot, — mówił Wińcza — słaniają się serdeczne, szukają, gdzie zacznie się ta prawdziwa robota. Świetny materiał na barykady. Ta szczególniej, czarnuszka, wiem, że ani by oka nie zmrużyła. O, w naszych kobietach jest dusza, możemy to sobie z dumą powiedzieć.

Tymczasem Wandzia poroznosiła według żądania potrawy, z sąsiedniego pokoju wylonił się jegomość w zatłuszczonym surducie i z miną, jakby stworzoną na gospodarza garkuchni. Przystąpiono do obrad.

Chodziło o dwie sprawy.

Pierwsza była administracyjnej natury.

Skladka, zarządzona we wszystkich sferach i warstwach społeczeństwa na bieżące wydatki organizacji i „na wszelki wypadek“, przeniosła naj-

śmielsze oczekiwania. Dawał chłop, pan, żyd, robotnik. Sama urosła szybko do grubych tysięcy i obecnie należało się zastanowić, gdzie je bezpiecznie można ulokować.

Głos zabrał Oko.

— Wszystkim nam jest znane dalsze przeznaczenie tych pieniędzy. A więc — lokować je należy tam, gdzie w razie potrzeby w przeciągu jednego dnia można by je przetopić na... manlichery. *Diwi!*

Wniosek przyjęto bez dyskusji i wykonanie polecono finansistom organizacyi, gospodarzowi garkuchni, który, nie wypuszczając z ust nieodstępnej fajeczki, oznajmił krótko:

— Dobrze!

Druga sprawa była nieco trudniejsza.

Agitować osobiscie między żołnierzami, rozrzuconymi na całej przestrzeni operacyi wojennych — było rzeczą bardzo trudną i zbyt powolnie prowadzącą do celu. Z drugiej strony, wobec bardzo surowych zarządzeń Kuropatkina co do osób i transportów, przeznaczonych na Wschód, przewozić gotowe druki z Warszawy było

po jednemu. Kazali uważać i bez rzykie nikogoj nie puszcć. Jarmatów tak nazwozili i cekajom.

Więc to było akurat na św. Katarzynę. (Nawet chciałem do matki napisać).

Psycupnełem se — wedle prikazu — za chojockiem, co niedaleko brzegu rós, a karabin mocno w garści trzymom i tak se miarkuje: przyjdzie Japoniec, tak, moja smirc, albo jęgo. Ale mi sie wnet markotno zrobiło przed weselem umiroć. Takom-em cie, Magda, obacył, jak żywom. Pomnis ty? — wtedy za płotem... co... Ej, jakze mi się znok zachciało, chocia uscypnąć. Stojalaś kraśna, niby zorza. Cegój odpychos — pytom — nie kecs? Bogać tam! Nie widze?... Oj, lubie cie, Magda, lubie — ześ tako mocna w sobie.

A kiedy se to myślę, a wspominom, słońce juz sie za górę schowało i noc powoli coraz bliżej zasłaniała widok. Rzyka w dole bulgoce, bulgoce, wezbrana i prendka, bo ino coś puściła. Dokoła pusto, a z jednej i z drugiej strony soldaty stoją. Na karabinach sie sparli i w wodę patrzą. Pewnikiem nie cym, ino tyz o swoich wsiach dumają. Cicho było, ino to tu, to tam trąbka jakaś zagra króciutko i znok spokój.

Troche mi sie spać zachciało. Naraz, jak nie hukną jarmaty!

Zbudziłem sie. Rużjo wzionem „na ruku“ i cekom, co bedzie. Stoje, słuchom — nic. Juz mnie nogi zabola-

niepodobieństwem. Należało więc postarać się o to, aby mieć drukarenkę na miejscu i na miejscu zająć się fabrykowaniem lotnych odezw, przytem naturalnie siedziba takiej drukarni musiałaby być w samym sercu armii rosyjskiej, a więc w Mukdenio lub Liaojangu.

— Jak tedy państwo widzicie — kończył Wińcza, przedstawivszy całą rzecz — sprawa jest niezmiernie trudna i łatwo może zaprowadzić... wyżej, niżby kto sobie życzył. Proszę więc zastanowić się rozważnie i powiedzieć, kto przeprowadzenia tej sprawy zechce się podjąć?

— Ja! — rozległo się odrazu ze wszystkich piersi.

W tem miejscu obrady zostały raptem przerwane.

Do pokoju wszedł, a raczej wpadł, wieczny student Bratkowski, znany głodomór, żyjący „z przekonania“ powietrzem, a teraz także nadzieją po gromu Rosyi. Po jego ożywionej twarzy, po świecących oczach, wszyscy poznali odrazu, że coś ważnego przynosi.

(C. d. n.)

ly, usiadbym, ale sie boje. Więc sie przeżegnałem, pacirz odmawiom; końce zdrowaśkie, az tu znowuj hukło. Raz, drugi — i nie ustawało. To jarmata lupnie, to znowuj karabiny grochem bębnią, a echo roznosi i roznosi, az sie zrobił jeden wielgi huk.

Japońców nie widno, ino casem coś błysnie daleko za rzykom i zgasnie wnet.

Noc juz była cerno i soldaty w mrok się pochowały. Bo jo głupi tak stać? Ułożyłem sie pod chojokiem i leze. Hałas taki, ze cłek własnego myślenia nie słysy. Spałem? — nie wiem. Zdało mi sie, ze u Jankła bylim, i dziewczuchów było coniemara, i ty, Magda, takżesamo. Do Japońca, któren z Kaskom tańcował, zęby szczyrzyłaś, a do mnie mówiłaś, ze to tak ino, bo mnie wolis. A na dworze onygo słachcica wisali i Siergieja rotnyj za leb dar, w pysk bił, aze hucalo. A to jarmaty hucaly.

Dopiro nad ranem zmiarkowałem, co sie dzieje. Patrze na lewo, patrze na prawo — gdzie ruskie? — Nimo.

A bez wode — bród, nie bród — Japońce walom. Tam daley, na prawo, juz sie na brzeg gramolą.

Myśle sobie: co bede tu stojal? Podebrałem szyniel i daley, biegom! Wdarłem sie na górę, a stąd jesse przedzej.

Rozglądom sie, a ruskie juz daleko. Sam kapitan bez copki leci, a za nim kupy soldatów, ze sie ino kurzy.

Ganiam do nich, co sił w nogach, a Japońcy juz, juz — i ciągiem z karabinów walom.

Trafili me w lokiec. Niech im Bóg wynagrodzi. Moze cie bez to przedzej obace.

Doleciałem do nasych ostatni. Za to oficery pedziały, ze jezdem maładiec i obiecują order za „chrabrost“.

(Z Naprzodu).

Maciek.

Włosl o Polakach.

W Medyolanie wyszła ciekawa książka znanego pedagoga włoskiego Pawła Arcariego, pod tytułem „Słowa młodości“ (Parola di gioventu).

Książka ta zawiera entuzjastyczny i wolnomysłny rozbiór najrozmaitszych kwestyj bieżących: społecznych, politycznych i literackich. Zaznaczyć wypada, że autor jest zarazem gorliwym katolikiem.

Otóż szereg stronic, które można zaliczyć do najpiękniejszych w „Słowach młodości“ zajmuje wykład publiczny, jakie miał p. Arcari w „Fascio democratico cristiano femminile“

(kobiece chrześcijańskie Kółko demokratyczne), p. t. „W obronie polskich dzieci“ (Per i fanciulli polacchi).

Było to po Wrześni...

Autor zakreslił najpierw wzrost myśli narodowościowej w XIX. wieku. Zatrzymał się bliżej nad Małtą, Tyrolem, Burami i Polską.

„Polska! Ile serc biło raźniej na ten wyraz! Ile entuzjazmu on obudził, ile śpiewów wypiewano na jego cześć Vive la Pologne! Monsieur... — było okrzykiem nie jednego tylko Floqueta podczas przejazdu cara, ale milionów dusz. Ten naród, który mówił i mówi jeszcze do świata, zdziwionego jego niewyczerpaną żywotnością, który mówi wierszami swoich poetów, powiślał swych pisarzy, utworami swej sztuki; który przelewał swoją krew obficie za wolność we wszystkich zakątkach świata, który zajmuje tyle stronic w dziejach historii cywilizacji, a który wydarty został z atlasu politycznego, był aż do ostatnich czasów przedmiotem ustawicznych okrzyków podziwu i miłości“.

Tutaj rozwija obraz Wrześni, protestu Sienkiewicza, streszcza „Bartka zwycięzcę“ i „Z pamiętnika nauczyciela“, nareszcie kończy odezwą do kobiet włoskich.

Dnia 29. maja odbył się w Medyolanie publiczny wykład pani Anny Bonaschi-Ceccoli z Florencyi o Teofilu Lenartowiczu. Wykład nosił tytuł: „Ostatni polski rycerz“ (L'ultimo cavaliere polacco).

Pani Bonaschi, czcicielka i długoletnia znajoma piowcy „Lirenki“ ogłosi zapewne drukiem swą pracę, o której współpracownik paryskiego „Bulletin polonais“, p. Orest Tencajoli wyraża się z wielkiem uznaniem. Pomówimy więc wtedy o niej szczegółowej.

Z kraju.

(Korespondencye i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Brody. (Seminarium żeńskie. — Przyjazd metropolity Sreptyckiego). Przed dwoma laty powstała w mieście naszym z inicjatywy profesora gimnazjum tutejszego p. Dropiowskiego prywatna szkoła żeńska, w której profesoremie tut. gimnazjum: Meier, Dropiowski, Passowicz, Wróblewski i Pyszkowski, tudzież szkół wydziałowych: ks. ks. Nogaj, Dzierowicz, pani Dalecka i pp. Zelechowski i Friedmann wykładali przedmioty na pierwszym, a w bieżącym roku, na pierwszym i drugim kursie seminariów nauczycielskich, obowiązujące. Ubiegłego tygodnia nadeszła z ministerium oświaty uchwała, mocą której ta

szkoła otrzymała prawo publiczności i w przyszłym roku szkolnym otwarty zostanie trzeci kurs. Dzięki temu stało się zadość piekającej potrzebie dania dorastającej młodzieży żeńskiej głębszego wykształcenia, które dla znacznej jej części może być źródłem utrzymania na przyszłość.

Tylokrotnie odkładany przyjazd metropolity Jędrzeja hr. Szeptyckiego do Brodów ma już z pewnością nastąpić we czwartek dnia 7 lipca. Przed dwoma tygodniami bawił ks. metropolita w Załóżkach i marszałek Sala witał go imieniem powiatu brodzkiego. Obecnie bawi metropolita u ks. Cegielskiego w Hołoskowicach, skąd też nastąpić ma we czwartek o godzinie 7 wieczorem wjazd do Brodów, które na jego przyjęcie zaczęły budować bramę tryumfalną.

Sambor. (Pożar budynku starostwa). Onegdaj około godziny 4 popoł. wszczął się ogień w zachodniej stronie gmachu, w którym mieści się tutejsze starostwo. Gdy spostrzeżono gęsty dym, wydobywający się szczelinami między dachówkami, pospieszono w tej chwili z pomocą. Ogień ogarnął już pojedyncze belki i krokwie i byłby niezawodnie przybrał groźne rozmiary, gdyby nie energiczna akcja ratunkowa miejskiej straży ogniowej. Powodem wybuchu pożaru było pozostawienie przez lakiernika i blacharza Bergera fajerki z żarzącymi się węglami na strychu. Szkoła wynosi około 100 kor.

Ofiara miłości. Z Horodenki piszą nam: We wsi Semenówce, tutejszego powiatu, obwiesił się wczoraj w domu rodzicielskim 21 letni parobek Demian Kojlak. Powodem targnięcia się na życie miała być nieszczęśliwa miłość.

Wypadek na kolei. Na stacji kolejowej w Wereszycy, linii kolejowej Lwów-Kraków, został w tych dniach zabity zrakęty przy ładowaniu drzewa do wagonów robotnik Iwan Sawa.

Defraudacya na poczcie. Z Przemysła donoszą o defraudacyi, jakiej dopuścić się miała Wilhelmina Ziemiańska, pocztowniczka z Mogilnicy, która zabrała pieniądze pocztowe, uciekła wraz z mężem Stanisławem i dzieckiem. Przed dwoma dniami właśnie została za suspendowaną z powodu sprzeniewierzenia i poczyniono kroki o uwięzienie jej. Gdy przyjechał komisarz pocztowy p. Niegłos, by od niej odebrać urządzenie, nie zastał ani jej, ani pieniędzy w kasie, a według pobieżnego obliczenia, powinien był znaleźć przeszło 5000 koron. Ziemiańska ma lat 28, mąż jej zaś

26. U fotografa w Jarosławiu znalazła się jej fotografia, tę też posłano do przemyskiej policyi, gdyż mając tu rodziców, do nich według wszelkiego prawdopodobieństwa pojechała.

Przed miesiącem skonstatowano brak kasowy 500 kor., przedtem jeszcze 270 koron, którą to kwotę, nie chcąc gubić jej i dziecka, zezwolono opłacać małemi ratami miesięcznymi. Obecnie wychodzi na jaw jeszcze jeden szczegół, mianowicie: w niewykryty sposób zgorzał worek z pieniędzmi, przeznaczonemi do odwózki do głównej kasy pocztowej. Tłumaczyła się tem, że przez nieuwagę zostawiła palącą się świecę obok worka, od której też zajął się. Wówczas dano temu wiarę, obecnie podejrzewają, że spalił się jedynie próżny worek, a pieniędzy w nim wcale nie było.

Z nad Prutu. Lanczyn w czerwcu. (Złapany podpalacz. — Gminna sikawka. — Poczekalnia na naszym dworcu). Nawet w takim zakątku, jak nasz, ludzie w dzisiejszych czasach na brak sensacyjnych nowin skarżyć się nie mogą. Oto schwytaliśmy nareszcie podpalacza, a właściwie on sam się złapał, dzięki zrzadzeniom Opatrzności. Rzecz tak się miała.

Onegdaj wieczór około godz. 10. ukażał się od strony północnej w samym środku licznych i gęstych domostw, słup ognia. Palił się bróg siana gospodarza Łuckiego. Nie było wiatru, rzucono się spieszenie na ratunek, więc na szczęście ogień stłumiono. Odrzucono się przypuszczenie, że ogień został umyślnie podłożony, gdyż kolo brogu znaleziono ślad w trawie, jak gdyby ktoś po podpaleniu uciekał i schronił się po za parkan. Gdy się dzień zrobił, znaleziono wśród rozrzuconego z brogu siana świeczkę i pudełko zapalek, owinięte w kawałek dziennika i skrawki „Formpiera“, którego używają szwecy. Po tej nitce żandarmerya wkrótce doszła do kłębka. Oto okazało się, że podpalaczem był nie kto inny, jak zacny sąsiad, szwec, nazwiskiem Martan, który w ten sposób chciał zrealizować w towarzystwie „Sławia“ wysokie ubezpieczenie swojej starej chałupy, którą w maju zaasekurował na 1000 koron. Martan jest kawalerem, przystojnym, młodym mężczyzną, który dotychczas jeszcze nie był sądownie karany. Dowód jego zbrodni jest tak niezbity, że żaden w świecie obrońca wykryć go z niej nie potrafi. Żal tylko wszystkim matki Martana, która jest w rozpacz.

W czasie ostatniego ognia wystąpiła

po raz pierwszy nowiuteńka, czerwona jak sztandar rewolucyjny, sikawka gminna, co stanowczo w pierwszej linii artykułowi, który o stosunkach tutejszych do Waszego pisma posłałem, zawdzięczać należy. Artykuł ten zatargał autonomicznem sumieniem i wzruszył je snad do głębi, kiedy prócz sikawki zakupiono także dwa beczkowsy. Sikawka, do której zaprzężono pierwsze złapane na gościńcu konie, tak brzękiem swym i łoskotem zdołała przerazić te spokojne „broniaki“, że ruszyły odrazu z kopyta bez woźnicy i coś się już przed złapaniem spłoszonych koni przy sikawce zlamało czy urwało, ale każdy początek bywa zazwyczaj trudny. Bez wątpienia jednak jest to olbrzymi krok naprzód i jeżeli sumienie „der hohen Obrigkeit“ naszego magistratu, aż tak dalece poruszone zostało, to gotów nawet jeszcze otrzymać ogrodzenie cmentarz tutejszy, po którym dotychczas grasują bezkarnie stworzenia rogate i bezrogie, macąc spoczynek umartym i kpiąc sobie jak najostentacyjniej z dewizy *requiescat in pace*.

Oprócz umarłych mają także i żywi skromne życzenie, które mimo rozlicznych skarg i protestów w dziennikach już od szeregu lat ni to głos na puszczyz obija się bez skutku o kompetentne, a tak nieczule uszy: Mamy kurnik, nie mamy chlewek, jeszcze nie, kaźnią typową z opisów syberyjskich Kenana, z której na przestrzeni czterech kwadratowych metrów każą się w razie niepogody mieścić kilkunastu i kilkadziesiąciu podróżnym, którzy przy tem nie mogą dusić się spokojnie jak w beczce śledzie, lecz muszą w tem samym miejscu kupować bilety i nadawać pakunki. Kurnikiem tym, chlewkiem, kaźnią, jest tutejsza poczekalnia I, II. i III. klasy, przez które przesuwa się rocznie kilkadziesiąt tysięcy podróżnych. *Quo usque tandem Katilina..* i czy kolej lokalna długo jeszcze tak samowolnie znęcać się będzie nad wolnymi obywatelami cywilizowanego i konstytucyjnego państwa?

Stan wody w Dniestrze znacznie się podniósł, skutkiem nawalnych kilkunastodniowych deszczów. Powódź jednak nie grozi, dzięki uregulowaniu koryta.

Strejk murarzy w Monasterzyskach zakończył się ugodą, iż murarze będą i w sobotę pracowali, pracodawcy zaś im podnieśli zapłatę.

Tyfus brzuszny panuje nagminnie w Jagielnicy, pow. borszczowskiego. We wsi bawi kilku żandarmów i lekarz, czuwając nad przebiegiem choroby.

Kąpiele z kwasu węglowego zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen itp. wyrabia Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“.

Kąpiele te, stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli, (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam jak po kuracyi, w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy. Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki „TLEN“. MYDŁO KIESZONKOWE dla pp. lekarzy i turystów, paczka, zawierająca 12 piatków, kosztuje 30 groszy. Można nosić w pugilaresie zawsze przy sobie

Ohydny mord dwu kobiet.

(Oryginalna korespondencya „Wieku Nowego“).

Warszawa, 3. lipca.

Ubiegłej soboty spełniono w Warszawie ohydny mord, którego ofiarą padły dwie kobiety: chlebobawczyni i jej służąca. Cały wypadek jest bardzo analogiczny z morderstwem, które spełniono na dwu kobietach temu rok właśnie we Lwowie przy ul. Kosciuszki l. 5.

Miejsce zbrodni warszawskiej jest ulica Chmielna l. 72. Zamordowana nazywa się Aurelia Goldmanowa, jej służąca Anna Kwiatkowska. Obie były kobiety silnie wiekowe.

Goldmanowa była wdową po fabrykancie z Tomaszowa. Uchodziła powszechnie w kamienicy za kapitalistkę. To ją zgubiło.

Morderstwo spełnione zostało w biały dzień. Dał o niem znać do policji niejaki Itenson, który opowiedział, co następuje: Dwóch jegomościów przyszło oglądać mieszkanie, gdyż Goldmanowa wywiesiła kartkę, iż jest u niej do odnajęcia wspólny pokój z usługą i meblami. Wszedłszy do wnętrza mieszkania, mieli przybyć zamknąć drzwi i obie znajdujące się w niem kobiety z najzimniejszym rozmysłem pozabijać uderzeniami pięści i grubych lasek, które przynieśli ze sobą.

Wedle twierdzenia tego samego Itensona, przyszli około godz. 10. rano w sobotę. Itenson, student agronomii, który również podmieszkiwał u Goldmanowej, zastał ich jeszcze i widział, jak wyglądali. Jednego, jak utrzymuje, poznałby z całą pewnością. Chwilę przysłuchiwał się rozprawie Goldmanowej z przybyłymi, potem jednak, nie czekając końca układów, wyszedł za interesami do miasta. Po jego wyjściu zbrodniarze zamknęli drzwi i zabrali się do krwawego dzieła.

Spełniwszy je, wyszli najspokojniej, zamknawszy drzwi na zatrzask i zabrawszy klucze ze sobą. Mogło być wtedy około 11:30 przed południem. Gdy Itenson wrócił o godz. 12. w południe, zastał drzwi zamknięte. Nie mogąc się dopukać, powrócił do miasta. Próbował się jeszcze potem, jak opowiada, kilkakrotnie dostać do mieszkania, zawsze na próżno. Aż wreszcie około godziny 10. w nocy po

porozumieniu się z gospodarzem domu, dał znać do policji. Przyszedł rewirowy, drzwi otworzył za pomocą ślusarza i oto zbrodnia została spisana.

Wiść o niej rozbiegła się lotem błyskawicy dopiero o północy z soboty na niedzielę.

Jedynym świadkiem ohydneho mordu był mały piesek, ulubieniec Goldmanowej, który podczas mordowania jego pani uciekł pod komodę i ztamtąd głośnym naszczekiwaniem protestował przeciw temu, na co patrzył. Sąsiedzi słyszeli naszczekiwanie psa, ale nie wiele zwracali uwagi na ten szczegół. W chwili, gdy policja otwierała drzwi, piesek przyjął wchodzących żałośnie przejmującym skolemniem.

Oczom wchodzącego rewirowego przedstawił się taki widok: W kuchence małej, wąskiej leżał między łóżkiem a ścianą równolegle trup służącej Kwiatkowskiej, kobiety siedmudziesięciokilkuletniej. Przed samem zamordowaniem prasowała spokojnie bieliznę, gdyż obok trupa leżała jeszcze deska do prasowania.

Trupa Goldmanowej znaleziono w przyległym pokoiku. Leżał tuż pod drzwiami, tak, iż drzwi otwierane zaważdały o zwłoki, leżące na podłodze i dawały się otworzyć tylko do połowy.

Ciekawa rzecz, iż obu zbrojnych wychodzących nie widział nikt w całej kamienicy. Zwracało tylko ogólną uwagę dobijanie się Itensona, który się przez cały dzień nie mógł dostać do mieszkania. Równie bardzo ciekawym jest szczegół, iż obok mieszkający pp. Kowalewscy, do których mieszkania przylegają wspólne drzwi, nie słyszeli od pokoju Goldmanowej żadnych krzyków, jęków, ani szamotania się. Widocznie obie starowiny tak były zaskoczone napadem, iż nie miały już siły, ani czasu wołać o pomoc.

Służącą Kwiatkowską widziano po raz ostatni o godzinie 10 z rana. Przyszła do służącej naprzeciwko, pytając, która godzina...

Powodem spełnienia ohydneho mordu była chęć rabunku. Goldmanowa uchodziła za zamożną osobę, posiadającą kapitał w gotówce.

Istotnie posiadała po mężu kwotę 5000 rubli, ale je lokowała w banku na procencie. Podejrzewano, że część gotówki przechowuje u siebie, co było mylnem.

Złoczyńcy tedy po spełnieniu zbrodni mogli zabrać najwyżej kilkadziesiąt rubli. Zresztą splądrowano całe mieszkanie w poszukiwaniu sreber i kosztowności. Ale tych nie było. Goldmanowa mieszkała bardzo skromnie, prawie ubogo. Zajmowała dwa małe pokoiki, jeden od frontu, drugi z oknem, wychodzącym na podwórze i ten właśnie odnajmowała.

W przeddzień spełnienia zbrodni była u Goldmanowej jakaś wykwintnie ubrana kobieta, domagając się od niej większej pożyczki. Nie otrzymawszy jej, miała odejść z gniewem i pogroźkami.

Również wiadomym w całej kamienicy był fakt, iż Gold. wybierała się za parę dni na letni pobyt do Skiernewie, gdzie miała krewnych. Widocznie więc liczone na to, iż na ten cel przygotowała u siebie pewien zasób gotówki. Czy tak istotnie było — niewiadomo.

Ujęcie mordercy.

Tej samej nocy, w której tajemnicza z początku zbrodnia została spełniona, sprawcę ujęto.

Jest nim właśnie ten sam Itenson, który pierwszy dał znać do policji i wymyślił bajeczkę o owych dwóch nieznanym.

Itenson, sprowadzony do urzędu sędziego, jeszcze tej samej nocy przyznał się do zbrodni, co do której czynił z początku najbezczelniej różne fantastyczne zeznania. W chwili, gdy pokazano mu album morderców i różnych zbrodniarzy, wybrał najspokojniej jednego z nich, wskazując, iż to ten...

To go zdradziło. Wskazany osobnik właśnie był pod kluczem.

Itenson, który się podał za studenta szkoły pomologicznej, nie był nim — jak się okazało — zupełnie. Zapytany, z kąd ma nowy mundur studencki na sobie, zaczął się najnie spodziewanej płatać w zeznaniach, poczem bez ceremonii przyznał się do wszystkiego. Obie kobiety zamordował sam jeszcze rano w sobotę, poczem symulował przez dzień, cały chęć dostania się do wnętrza mieszkania.

Zamordowanej zabrał wszystkiego

Ubrania męskie od złr 12.

Narzutki wiosenne od zł. 10.

Największy wybór ubiorów wizytowych. Burki do podróży
Ubrania liberyjne, Uniformy dla pp. studentów.

TIRINGA i BRACI

we Lwowie, Jagiellońska 2.

niespełna 40 rubli, które przez dzień cały zdołał wydać tak, iż w chwili aresztowania go nie miał już żadnych przy sobie pieniędzy. Do jakiego stopnia It. posunął swoje zachwalstwo, dowodzi fakt, iż sam napisał przybyłemu rewirowemu protokół swoich zeznań zmyślonych. Zapytany, czemu popełnił zbrodnię, odpowiedział, że uczynił to pod wpływem lektury o Sachalinie.

Istnieje podejrzenie, iż Itenson nie popełnił zbrodni sam jeden. Zamordować dwie kobiety kolejno tak, iżby te krzykiem nie przywołały pomocy, wydaje się rzeczą niepodobną.

Dalsze śledztwo w tym kierunku się toczy. *Pirz.*

Drobiazgi.

Lwów, dnia 6 lipca.

Pulcheryi p. — Roz. Joan. Ch.

Wschód słońca o godz. 4:15. — Zachód o godz. 7:53.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było + 14° R. — O godzinie 12-tej w południe + 20° R.

Mianowania. Cesarz zamianował dyrektora gimnazjum w Drohobyczu dra Franciszka Majchrowicza, przydzielonego do Rady szkolnej, oraz prowizorycznego inspektora szkolnego Medarda Kaweckiego, krajowymi inspektorami szkolnymi, a minister oświaty przydzielił obu do pełnienia służby w Radzie szkolnej.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Juliusza Smolika, dra Józefa Kaczmarskiego, Kazimierza Jaślara, Józefa Maryewskiego i dra Rafała Taubenschlaga.

Z kolei państwowych. P. minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa Marcina Słowika, z kierownictwa budowy kolei we Lwowie, naczelnikiem sekcji budowy kolei w Tarnopolu. W obrębie dyrekcji stanisławowskiej zamianowani zostali wolontaryusz Leonard Haczewski w Stanisławowie aspirantem a rewident Józef Dembowski w Czerniowcach kontrolerem ruchu.

Franciszek Guriakiewicz przyjęty został, jako adjunkt budownictwa III kl. i przydzielony do oddziału dla budowy i konserwacji w dyrekcji w Stanisławowie. Nakoniec przeniesieni zostali asystenci: Stanisław Dobrzyński ze stacji Tłumacz-Paluchice do Kolomyi, Jan Radzięda z oddziału VI do VII w dyrekcji. Julian Galiński z Dżuryńa do

Czortkowa, Seweryn Sobolewski z Halicza do Stanisławowa i Józefat Wojciechowski z Czortkowa do Halicza.

Egzamin dojrzałości w IV. gimnazjum we Lwowie złożyli: Baczyński Rom., Białobrewka Mar., Bielański J., Burzyński Stan., Dudryk Maks. z (odzn.), Ekert Bron., Frenkel Nech., Galasiewicz Cel., Girtler-Kleeborn Mar. (z odzn.), Grotowski Hen., Gubrynowicz Zygm., Jaszowski Jan (z odzn.), Hirsch Aleks., Jakóbski Leon, Korzeniowski Aug., Nawrocki Mar., Pirożyński Karol, Rachwał Stanisław, Schönfeld Jak., Szurek Stan., Tabiński Henr., Welser Ant., Wenzel Karol, Zgoda Aug., Zieliński Tad., Zajkowski Rom., Żurawski Zygm. 3 uczniów reprobowano na rok, 7 pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach. Z 5 eksternistów świadectwo dojrzałości otrzymał Katz Chaim; 1 reprobowano na rok, 3 pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

Egzamin dojrzałości w IV. gimnazjum w oddziałach równorzędnych, odbył się pod przewodnictwem dra K. Petelenza, rady szkolnego od 21.—27. czerwca włącznie. Do tego egzaminu zasiadło 29 publ. uczniów, 2 prywatystów i 2 eksternistów. Egzamin dojrzałości złożyli: Felix, Finkelstein, Jacek (prywatysta), Kordys, Król, Krykiewicz, Lisowski, Maślanka (z odzn.), Matula, Mehrer, Motyl, Papierkowski, Pordes, Rataj (z odzn.), Reich, Rosenmann, Schechtel, Silber, Skałkowski (z odzn.), Sokal, Stański, Starczewski, Thon, Zaczek, Ziembicki, Zwilling. Uzupełnić egzamin po wakacjach z jednego przedmiotu pozwolono 3 uczniom publ., reprobowano na rok 4 uczniów (1 publ., 2 ekstern., 1 prywatystę).

Popis prywatnych učenje prof. Niementowskiej odbył się dnia 27 z. m. w kasynie miejskim i nie zawiódł nadziei, jakie przywiązywano do tej szkoły. Wszystkie dopuszczone do popisu uczennice zasłużyły na to w zupełności a grając przeważnie bez nut, wykazały wyrobioną pamięć muzyczną, dość posuniętą technikę i zrozumienie interpretowanego utworu. Podnieść należy grę panny Szydlińskiej (Leszetycki „Capriccio a la valse“), u której widoczny znaczny postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym panny: Braunówna, Bartelmusówna, (Chopin „Scherzo“), Kudewiczówna, (Chopin „Tarantella“) i Rentschnerówna, pozwalają rokować już teraz jak najlepsze nadzieje.

Dom akademicki we Lwowie. Akcyu

ku zrealizowaniu pięknej myśli zbudowania domu akademickiego we Lwowie postępuje rażno naprzód. Wskutek wniesionych podań do Wydziału Rad powiatowych i magistratów otrzymuje komitet akademicki uchwalone datki. Nie wszystkie jednak Wydziały i magistraty podażyły z odpowiedzią a czynniki decydujące powinny zwrócić uwagę na to, że cel tak piękny nie może być uskuteczniiony już od 15 lat jedynie dla braku funduszu. Dajemy na cele oświatowe! Ale nie pytamy się, czy ci, którzy niosą oświaty kaganiec pod strzechy wieśniacze, czy oni mają odpowiednie warunki do oświecenia samych siebie? Nie wiemy może, że akademik ostygnie w swoim zapale, gdy mu przed oczyma stanie kwestya chleba, niestety, nawet codziennego. Młodzieży naszej potrzeba gruntownego wykształcenia, gdyż dopiero wtedy mogłaby wydatniej pracować w życiu obywatelskim. Toteż zwróćmy uwagę naprzód na dom akademicki we Lwowie, a lepsza przyszłość zaświta nam niezadługo. Sprawa zakupna gruntu pod budowę domu będzie za kilka dni rozstrzygnięta. W tych dniach bowiem będzie na pełnej radzie miejskiej traktowana parcelacya „Fredrówki“, na której ma być zbudowanym dom akademicki. Spodziewamy się, że konsułowice miasta zadecydują o losach parcelacyi „Fredrówki“, a pośrednio i o budowie domu akad. jak najlaskawiej.

Na pogrzeb dra Herzla który się odbędzie jutro o godzinie 10 rano we Wiedniu, wyjechali ze Lwowa, jako delegaci syońskiego komitetu dystrykcyjnego stałej delegacji akademickiej młodzieży żydowskiej i ortodoksyjnych syonistów i redakcyi „Wschodu“ pp. Adolf Stand, Lipa Schorr, Dawid Tiger, Hersz Aszkenazy i Henryk Rosmarin.

Artysta teatru ludowego p. Włodzimierz Miarczyński, którego onegdaj uwięzionego z powodu niebezpiecznych pogrótek zwróconych przeciw artystce tego teatru Zofii Zabiello, wypuszczony został wczoraj z więzienia śledczego tutejszego sądu krajowego karnego na wolną stopę. Śledztwo zostało ukończone a akta sprawy znajdują się już w prokuratury państwa.

Pożar w Sknitowie. Dziś około godz. 1-szej po północy wybuchł pożar w Sknitowie wielkim, 7 klm. od Lwowa. Na miejsce pożaru udał się tren pożarny ze Lwowa z p. Złotowskim na czele i zastał już 8 budynków w płomieniach. Spaliły się gospodarstwa Dmytra Mandryka, Nikołaja Skarzysza, Wasyla Bor-

ZNACZNIE ZNIŻONE CENY Z POWODU KOŃCZĄCEGO SIĘ SEZONU WSZELKICH TOWARÓW BŁAWATNYCH
W MAGAZYNIE

A. WANGA
HALICKA 18.

duna i Józefa Maćkowa, ubezpieczono w Dniestrze, Slavii i Tow. krakowskiem. Szkada wynosi około 6.000 kor. Żandarmerya wdrożyła śledztwo, gdyż zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony.

Sprawa przeniesienia Brygidek do Drohobycza zbliża się już ku pomyślnemu rozwiązaniu. W Drohobyczu rozpoczęły się już roboty ziemne, do których tutejszy Zarząd wysłał 106 więźniów z tutejszego zakładu, a najpóźniej w jesieni rozpocznie się tamże budowa właściwych aresztów, w których już w przyszłym roku ma być umieszczoną jedna część więźniów. Równocześnie w przyszłym roku przeniosą się do Drohobycza dyrektor zakładu karnego i jeden z adjunktów.

We Lwowie samym zarząd zakładu, w porozumieniu z nadprokuratorem państwa usunął w uwzględnieniu stosunków higienicznych z frontowego skrzydła więźniów i ulokował ich w skrzydle tylnym, lokując we frontowym laboratorya i warsztaty.

Po wybudowaniu Brygidek w Drohobyczu, obecny zakład zostanie zrekonstruowany a umieszczone w nim będą prokuratorya państwa, wraz z całym aparatem śledczym i areszta dla więźniów, pozostających w areszcie śledczym.

Popis głuchoniemych. W szkole przy ul. Stanisława odbył się dziś przedpołudniem w obecności delegata Wydziału krajowego, delegatki Towarzystwa pań, opiekujących się temi nieszcześliwemi dziećmi i w obecności rodziców wychowanków. Kierujący szkołą dyrektor p. Bardach i dzielna jego współpracowniczka panna Cecylia Bardach, zadawali wychowankom i wychowanicom pytania z czytania, pisania, gramatyki, rachunków, geografii i historii polskiej i wszystkie odpowiedzi wypadły bardzo zadawalająco. Do szkoły tej w ubiegłym roku szkolnym uczęszczało 16 uczniów i uczennic a mianowicie 7 chłopców i 9 dziewczątek, z tych 8 dzieci dostawało bezpłatne obiady.

Karygodne niedbalstwo. Nie ma dnia prawie, żeby nie donoszono policji o rozmaitych wypadkach zniknięcia dzieci. Świadczy to o niedbalstwie rodziców, którzy pozwalają dzieciom błąkać się po ulicach, nie troszcząc się, co one robią. I tak, Andrzej Łojko, zarobnik zam. l. 9 ul. Bema, doniósł, że wczoraj znikła krewna jego 9-letnia Ksenia Soroczka i do dziś nie wróciła. Walenty Mich, woźny, zam. ul. Sykstuska l. 58, doniósł znów, że zgubił mu się syn 11-letni chłopak, blondyn, ubrany w granatową odzież i studenczką czapkę. Na wzgórzu Wiśniowskiego zaś znaleziono 2-letniego chłopaka, ubranego w jasną sukienkę i słomkowy kapeluszek. Trochę za wiele!

Wągrowate mięso. Ceny mięsa zostały tak wyrubowane w górę, że obecnie chyba zamożni mogą sobie na nie pozwolić. I gdyby przynajmniej jakość tego mięsa odpowiadała cenie. Ale gdzież tam. Coraz częstsze skargi przeczą temu. Oto dziś zgłosił się do naszej redakcji p. Jan C., zamieszkały l. 12 ul. Pod Dębem i przedłożył nam kawał wieprzowego mięsa (pieczeń), kupioną w bazarze krakowskim u rzeźnika A. Powr. pod l. 13, cały zarażony wągami. Kiedy p. C. zgłosił się do rzeźnika, aby mu zwrócił pieniądze za mięso, ten obrzucił go w odpowiedzi stekiem obelg. Wobec tego p. C. udał się do biura targowego, a wysłana komisya skonfiskowała z całego sprzedanego wągrowatego wieprza zaledwie jedną nogę — reszta znajduje się już w żołądkach publiczności. Kiedyż wreszcie położyć się kres tej samowoli rzeźników, którzy publiczność kupującą wprost lekceważą sobie i pozwalają sobie na takie wykrzykniki, jak: „jedzcie kartofle, a nie mięso, dziady“, skierowane do skrzywdzonego p. C.

Obłąkaną Maryę Florsch sprowadzono wczoraj wieczorem na policję za wyprawianie awantur, a ponieważ komisaryat nie chciał się nią zająć, odesłano ją do aresztów policji.

Kradzież. Do właściciela realności l. 39 ul. Świętokrzyska dostali się wczoraj złodzieje i skradli bieliznę i szlafrok koloru czerwonego w jasne paski.

Psa wściekłego przydybał dziś rano na ul. Berka jakiś policyant i kazał go oddać do rakarza.

Kraków.

Rezygnacya prezydenta Friedleina. Sekcyja prawnicza Rady miejskiej obradowała nad rezygnacyą prezydenta miasta p. Friedleina. Większość komisji ochwalila przedłożyć Radzie wniosek o przyjęcie rezygnacyi p. Friedleina do wiadomości i o wyznaczenie mu w uznaniu jego zasług rocznej dotacyi w kwocie 8000 koron. Mniejszość komisji przedłoży Radzie swój wniosek o nieprzyjęcie do wiadomości i o wysłanie do p. Friedleina deputacyi z prośbą, aby rezygnacyę swą cofnął.

Odnaczenie. Cesarz nadał profesorowi pierwszej szkoły realnej w Krakowie, Czesławowi Odrowąż Pieniżkowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Pokrycie defraudacyi Cyfrowicza. Czas zamieszcza komunikat rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, donoszący, iż osobna komisya profesorów i docentów, wybrana na zebraniu, odbytem dnia 25. bm., złożyła do kasy uniwersytetu, w obecności urzędnika namiestnictwa kwotę 46.012 kor. na pokrycie deficytu w odsetkach od fundacyi i funduszków, złożonych w tej kasie, wykrytego po śmierci

sekretarza uniwersytetu dra Cyfrowicza, który tą kasą zawiadował. Komunikat stwierdza w końcu, iż wskutek złożenia tej kwoty przez profesorów i docentów uniwersytetu, fundacye i fundusze powierzone uniwersytetowi przez fundatorów i młodzież uniwersytecką, nie poniosły żadnej szkody nietylko w kapitale, ale także i w proceściach. Czas, zamieszczając powyższy komunikat, donosi, iż sprawa defraudacyi w uniwersytecie została załatwiona w sposób nie przynoszący uniwersytetowi żadnej ujmy, że uniwersytet Jagielloński wyszedł z tej ciężkiej próby wzmocniony w opinii publicznej, a hojność społeczeństwa na cele uniwersytetu nie zmniejszył się i nie ostygł, zwłaszcza, że władze uniwersyteckie odniosły teraz naukę i z pewnością obmyślą sposób skuteczniejszej kontroli bieżących dochodów i wydatków.

„Gdzież spędzicie wakacje?“ Pytanie to zadał mi mój znajomy, stary doświadczyński, który obładowany jakimś pakunczkami, pędził jak wiatr i nim zdążyłem mu odpowiedzieć, dorzucił te słowa: „Moja stara pchnęła mię jeszcze po fiachę Maggi'go przyprawy. Uf! gorąco! Ale coprawda, powiadam Wam: jeśli chcecie mieć na wsi smaczne zupy to się bez Maggi'ego przyprawy nie obędziecie. Praktyczne to i tanie, w każdym porządnym handlu nabywać można, a uważać tylko trzeba, by nie przeprawić za mocno, bo to, panie dzieju, produkt bardzo zwarty. No do widziska, wesolych wakacyi!“ A no — spróbować nie zawadzi!

Chata rodzinna!

Pod lasem nad rzeczką,
Na ojczystej roli,
Bieleje się chata,
Świadek przeszłej doli...
Wokół zieleń trawy
Pod stopy się ścieli
I drobne perelki
Stokróteczek w bieli
Przed wrotami jawor
Listkami powiewa,
Na nim swojskie ptaszę
Czulą piosenkę śpiewa. —
Jawor się kołysze
A ptaszyna kwili;
Nie ma miłszej w życiu
I szczęśliwszej chwili.
Bo ze wszystkich skarbów
Na tym ziemskim świecie
To rodzinna strzecha
Jest najdroższą przecie! —

Prawdomir.

Na scenie życia.

W świecie ludzkim podobnie bywa, jak na [scenie].
Każdy w odmienną życia występuje roli.
Lecz lichy to artysta, co swej Melpomenie
Służy nie dla idei, ale zysku gwoli! —
Bo prawdziwym artystą zawsze ten zostanie,
Kto czuje do swej roli chęć i powołanie.
Prawdomir.

Telegraf bez drutu.

Uczeni, w żaden sposób nie mogąc wytłómaczyć sobie wielu zjawisk fizycznych, a w szczególności zjawisk światła i elektryczności, doszli do przekonania, że musi istnieć jakieś ciało, którego naszymi zmysłami dojrzeć ani zbadać nie możemy, a które jednak jest istotą właśnie tych niezrozumiałych zjawisk, nazwano to ciało eterem, a jako główną własność nadano temu ciału nieważkość, to znaczy, że go zważyć zupełnie nie można, a tem samem, że nie ma żadnego ciężaru, a więc i żadnej materii, którąbyśmy naszymi zmysłami rozpoznać mogli i że znajduje się wszędzie, tak w powietrzu jak i w wodzie, tak w ciele człowieka jak w drzewie, kamieniu itd., jednym słowem wypełnia sobą cały wszechświat.

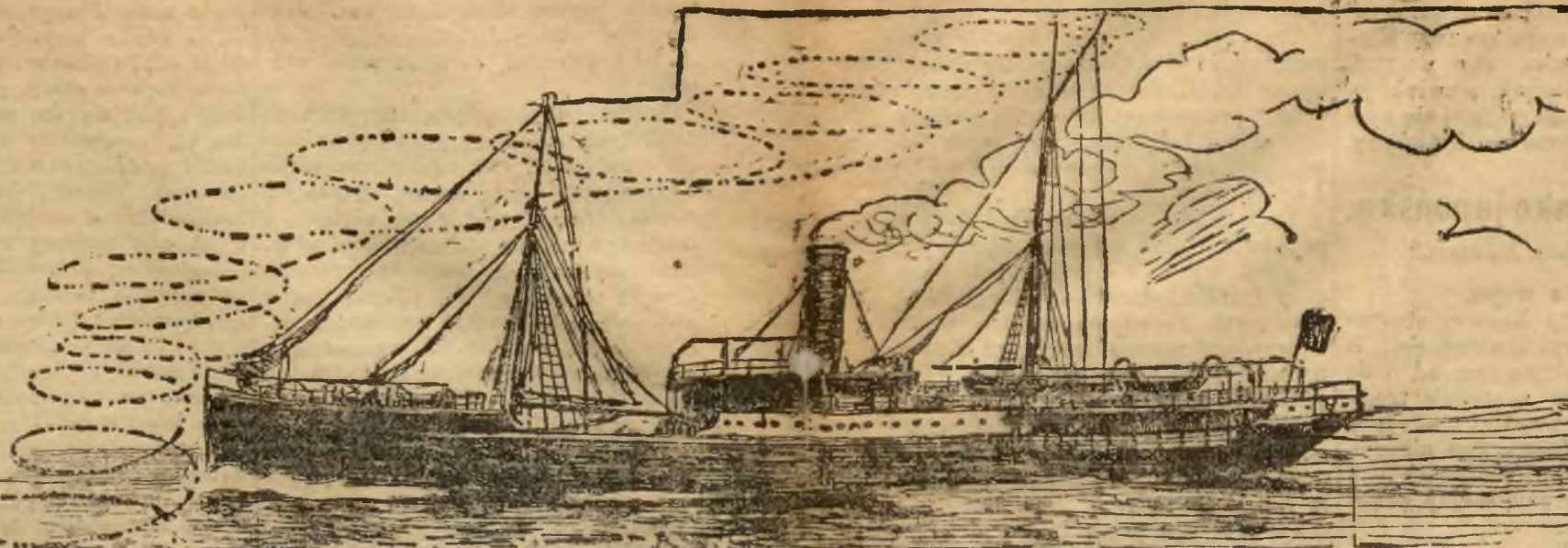
Mając już takie ciało, można było przystąpić do zupełnie dobrego wytłómaczenia niezrozumiałych przedtem zjawisk.

Widzieliśmy wszyscy, że kamień rzucony do wody, wytwarza wkoło siebie fale, które coraz bardziej się rozszerzając, idą tak daleko, jak znajduje się woda; głos, jakto już dawno wiemy, jest także takim drganiem i rozchodzeniem się fal w powietrzu, wszędzie, gdzie tylko jest powietrze, słyszymy, bo taka fala dochodząca do naszych bębenków słuchowych, powoduje ich drganie i przez to sprawia, że słyszymy.

Elektryczność także niczem innym nie jest jak drganiem i rozchodzeniem się podobnych fal, tylko że nie w wodzie ani w powietrzu, ale w eterze, a ale telegrafowanie bez drutu polega tylko na wytworzeniu w eterze takiej fali przez wyłajającego i na złapaniu jej przez odbierającego depeszę.

Przypuścimy, że mamy wysłać depeszę z lądu do okrętu znajdującego się na pełnym morzu, jak to mamy a załączonej ilustracji.

Wysłanie samo zupełnie nie jest kombinowane, bo wysyłający, siedząc przy swoim biurku, naciskając klawisz, wytwarza prąd elektryczny. Prąd



ten odbywa bardzo małą drogę po drucie, dajmy na to na szczyt maszty wznoszącego się ponad stację wysyłającą.

W jednym miejscu drut jest przzerwany i tu prąd musi wytworzyć iskrę elektryczną, która przeskakuje między dwoma zbliżonymi do siebie końcami drutu. I na tem cały proces wysyłania się kończy, bo iskra ta wytwarza wyżej wspomnianą falę w eterze, a ponieważ eter znajduje się wszędzie, więc fala taka, rosnąc tak jak na wszystkie strony rozprzestrzeniająca się nagle kula, jak rośnie ogromnie szybko nadymany olbrzymi balon — rozchodzi się wszędzie, we wszystkich kierunkach (a nie tylko w jednym, jak to niedokładnie na załączonej ilustracji jest podane).

W ten sposób telegram w świat nie może. Ale opilki te posiadają ciekawą własność, że pod wpływem elektrycznej fali eteru stają się dobrymi przewodnikami prądu — prąd przez nie wtedy zupełnie jak po drucie może przechodzić.

Otóż ile razy ze stacyi na lądzie wyjdzie fala elektryczna, tyle razy, rozchodząc się wszędzie, trafi także i ową rurkę, napelnioną opilkami na okręcie, tyle razy opilki staną się dobrymi przewodnikami prądu, który przez nie wygodnie przejdzie i poruszy zwykły przyrząd piszący (jaki znajduje się w każdym urządzeniu telegraficznym) i ten każdą falę elektryczną zanotuje kreską — z ilości tych kresek ułożymy alfabet i porozumiewanie się na odległość gotowe.

Samo się przez się rozumie, żeśmy tu podali całe urządzenie bezdrutowego telegrafu tylko w grubych zarysach, opuszczając wszystkie mniej ważne szczegóły, tem-

bardziej, że cały ten system telegrafii w szczególności wciąży jeszcze się zmienia, bo sam wynalazca Marconi, a z nim cała rzesza uczonych, nie ustaje w pracy, ale przez ciągłe próby, zmiany i ulepszenia, stara się doprowadzić do możliwej doskonałości.

I tak przez te kilka lat, co od pierwszych dni wynalazku upłynęło, znacznie go już ulepszono. Np. maszty wysokie, bardzo kosztowne, których konieczność praktyka zrazu wykazała, okazały się na mocy ostatnich doświadczeń zbędnymi. Odległość już dla telegrafii bez drutu nie istnieje, dość powiedzieć, że wygodnie można się porozumiewać między Europą a Ameryką, na odległość 5.700 kilometrów.

O znaczeniu tego wynalazku dla ludzkości dziś jeszcze mało powiedzieć można, bo nie wyszedł on jeszcze z zakresu prób i badań i do doskonałości mu jeszcze daleko.



Wózek do odbierania w polu telegramów bez drutu.

Dzisiaj już jakże nieocenione usługi oddaje on na wojnie rosyjsko-japońskiej, gdzie go głównie używają Japończycy, naród wszelkie zdobycze wiedzy uklebił sobie przyswajający. — W śmiałych wyprawach do bieguna człowiek nie będzie oddany loasowi swemu, bo zawsze będzie się mógł porozumieć z arcydowiskami życia ludzkiego. O wypadku na morzu okręt może dać znać do najbliższego lądu i otrzymać szybką pomoc — a jaki przewrót będzie w życiu ekonomicznym, jeśli nietylko misterny przyrząd telegraficzny da się poruszyć za pomocą fali elektrycznej, ale i ciężkie maszyny: jeżeli energią dalekich rzek i wodospadów, a więc prawie darmo, całe miasta da się oświetlić, wszystkie maszyny w ruch wprawić; jaki przewrót w całym życiu człowieka, jeśli do maszyny nadpowietrznej, bez łączenia jej z ziemią drutami, z odległego motoru, siłą elektryczną, uda się przesłać — przecież to rozwiązanie kwestyi żeglugi nadpowietrznej, bo głównie o ciężar motoru, który trzeba było brać z sobą, wszystko się do tej pory rozbijało.

A może to kwestya bardzo niedalekiej przyszłości!

M. N.

Z POEZJI JAPOŃSKIEJ: *)

„WIOSNA“

(Z księgi „Kokin-Szu“ [stare i nowe]).

Z pod białych śniegów wychyla się wiosna,
A lzy słowików topnieją, skrzepiają,
Kwiatów rozlewna wabi woń śpiewaków,
Przesłodka z wiatrem śląc im pocałunki.
Mgłą, co śmiejące błękity zasłania,
Wiatr wnet po górach szeroko rozwiłoczy.
Już u wierzbiny prądką się zielenia —
Na liściach lezki rosy brylantowej
Śmieją się k' słońcu pereł swych wejrzeniem.
Wszystko do życia wiosenny czar budzi —
Jam tylko jeden zgnębiony starością! —
Milsza mi woń jest śliwy, niżli barwa!
...Czyż to dłonie tych kwiatów się tknęły?
Uzbieram kwiecie to drobno, śliwkowe,
Gdzie słowik szare pióra swoje chowa,
I w nie, przeczyste, ustroję mą głowę.
Lecz czy starości srom kwiaty ukryją?
— Gdy się ze wzgórza na miasto me patrzę,
Widzę i słońce i zieleń i kwiaty,
I złotogłowowia świetlany kobierzec
Wiosny słoneczną haftowany ręką;
I czuję wtedy, że znów się odradzam
I o mej smutnej zapominam doli.

Tłumaczył Mintur.

*) Księga „Kokin-Szu“ (stara i nowa) powstała w r. 922 a napisało ją grono poetów japońskich na rozkaz mikada Daigo. Zawiera przeszło 1000 poematów. Księga ta przyczyniła się we wielkim stopniu do rozwoju poezji ojczystej. Podajemy tu w wolnym przekładzie jeden z najpiękniejszych poematów p. t. „Wiosna“, który do dnia dzisiejszego prawie, że nie stracił na swej piękności i oryginalności, co najwymowniej jest dowodem wysokiego stopnia poezji tych czasów. — (Przypisek Tłumacza).

Z dalekich stron.

Ciągnięcia. Przy onegdajszym ciągnięciu losów kredytowych, główna wygrana 300.000 kor. padła na los seryi 924 nr. 10; wygrana 60.000 kor. na los s. 2602 nr. 32; wygrana 30.000 kor. na los s. 773 nr. 72; wygrane po 10.000 kor. na losy s. 2838 nr. 80 i s. 4076 nr. 43.

Przy wczorajszym ciągnięciu losów austriackiego Czerwonego Krzyża, wygrana 30.000 kor. padła na los s. 3366 nr. 2.

Groźba strejku w Budapeszcie. Około 1.000 robotników krawieckich zażądało od pracodawców polepszenia bytu, zapowiadając w razie niespełnienia żądań rozpoczęcie strejku.

Francya a Watykan. Komisya budżetowa 14 głosami przeciw 10 uchwaliła określenie kredytu na francuską ambasadę przy Watykanie.

Królowa Natalia, za pośrednictwem jednego z przyjaciół zmarłego króla Milana, poczyniła kroki, by zwłoki zamordowanego króla Aleksandra mogły być przewiezione do Kruszedolu i tam złożone obok zwłok króla Milana. Równocześnie zwróciła się królowa Natalia z prośbą do cesarza Franciszka Józefa, aby pozwolił zwłoki jej syna pochować w klasztorze kruszedolskim.

Zabójstwo. Profesor akademii prawniczej z Eperies, dr. Mauriz, zastrzelił córkę profesora szkoły realnej, Krimera, poczem sam odebrał sobie życie. Powodem czynu było to, że rodzice panny odwołał zaręczyny, z powodu trybu życia Mauriza.

Zamordowany przez kłusowników. W Lauterbachu kłusownicy zastrzelili wachmistrza żandarmeryi, Storma. Zamordowany służył przy żandarmeryi 22 lat i pozostawił wdowę i 5 dzieci.

Katastrofa na morzu. Parowiec „Norge“ miał na pokładzie 644 podróżnych. W tej liczbie było 79 Duńczyków, 63 Szwedów, 296 Norwegów, 15 Finlandczyków i 236 Rosyan.

Wykolejenie. Pociąg pospieszny, idący z Chicago do St. Louis, wykoleił się z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy. Ogień z lokomotywy przeczucił się na wagony. Przeszło 20 osób utraciło życie. Z tych 9 było zupełnie zwęglonych.

O listę cywilną,

Budapeszt. — (Dep. wł. — Wszystkie stronnictwa opozycyjne mają wystąpić przeciwko podwyższeniu listy cywilnej króla i rozpocząć obstrukcję. Wobec tego zamknięcia sesji parlamentu można się spodziewać dopiero w sierpniu.

Testament syonisty.

Wiedeń. (Dep. wł.) Dziś otwarto tutaj testament słynnego syonisty Herzla. Prosi on w nim, aby pogrzeb był jak najskromniejszy, a zwłoki jego zostały przy nadarzającej się sposobności przewiezione do Palestyny.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Depesze „Wiek Nowego“.)

Deszcze a wojna.

Londyn. (Dep. wł.) Znawcy stosunków w Mandżurji stwierdzają, iż pora deszczowa trwa tam od 6 do 8 tygodni, poczem następują tropikalne upały, co zwykle nastaje w końcu sierpnia. Wobec tego nie można się spodziewać znaczniejszych wypadków na terenie wojny przed ustaniem pory deszczowej.

Natomiast prawie pewną jest rzeczą, iż Japończycy wyteżą całą swoją energię, aby jak najprędzej zdobyć Port Artura.

Zajęcie wąwozów i wyżyn w Mandżurji przez Japończyków tłumaczy się nietylko względami strategicznymi, ile tem, że dowódcy japońscy chcieli dać żołnierzom bezpieczne miejsca na okres pory deszczowej i zabezpieczyć ich od chorób, co w dolinach byłoby niemożliwym.

Zatkanie portu.

Londyn. (Dep. wł.) *Daily Chronicle* donosi, iż Rosyanie założyli wejście do Portu Artura dzonkami, aby uniemożliwić sforsowanie wjazdu flocie japońskiej.

Nowa fabryka torpedów.

Modyolan. (Dep. wł.) *Corriere della Sera* donosi z Rzymu, iż rząd włoski nosi się z myślą założenia własnej fabryki torpedów, aby w danym razie nie być zależnym od jedynej w Europie fabryki torpedów systemu Whiteheada w Austrii (w Rjece).

Walka o wąwozy.

Petersburg. (BK.) Sacharow nadesłał do sztabu generalnego następujący raport z dnia 4 bm.: Dnia 3 bm. zauważono, że japoński batalion usiłuje obejść skrzydło naszej przedniej straży koło Janselin. Aby ten zamiar udaremnić, wysłaliśmy do zagrożonego punktu oddział, złożony z 5 kompanij piechoty i 2 kompanij konnych strzelców oraz pół sotni kozaków. W celu wybadania sił nieprzyjacielskich koło wąwozu Janselin zarządził komendant w nocy na 4 bm. zwiady w kierunku Tkhavuan, Czindiapudza, Lidiapudza i Temple.

Zwiady przeprowadził oddział, złożony z 10 kompanij pod wodzą pułkownika Leszyckiego.

Trzy kompanie pod dowództwem pułkownika Galickiego miały maszerować ku Makumenta i do zbiegu dróg, prowadzących do wąwozów Sinkailin i Lagholin, aby przez ten pozorny marsz zapewnić odwrót Leszykiemu.

Dnia 4 bm. o godz. wpół do 2-jej popołudniu obie kolumny wyruszyły. O godz. wpół do 3-ciej popoł. walczył Garlicki dotarł do zbiegu dróg, wiodących do wspomnianych wyżej wąwozów i wyparł znajdującą się tam przednią straż japońską w sile jednej kompanii piechoty.

Równocześnie kolumna Leszyckiego bez dania strzału (?) wyparła nieprzyjacielską przednią straż i zbliżyła się do Temple.

Po przejściu przez Lidiapudza rozpoczęła o godz. 4 popoł. nieprzyjacielska przednia straż ogień z gór na nasze wojsko. Przybywszy na odległość 1.500 kroków do wąwozu, posłała nasza przednia straż do ataku na bagnety, wyparła Japończyków z szanów i zajęła je; ze względu jednak na to, iż nieprzyjaciel przygotował znów silny atak na nasze wojsko z frontu i z boku, rozpoczął komendant naszej kolumny cofać się.

Kolumna Garlickiego dotarłszy do Makumenta i zbiegu dróg, rzuciła się również na bagnety na japońską przednią straż i wypierała ją ze stanowisk.

Gdy Leszycki cofał się, rozpoczął Japończycy na jego kolumnę morderezy ogień z gór. Mimo to odwrót tej kolumny odbywał się w zupełnym porządku. Dzielny Leszycki okazał nadzwyczajną sprawność i zimną krew. Leszycki, kapitan sztabu generalnego Serebriannikow i adjutant Grigorjew ustąpili między ostatnimi. Wszystkie oddziały tej kolumny zachowały dziwny spokój i dzielność.

Pułkownik Leszycki jest lekko ranny w ramię. Ranni są dalej: pułkownik Paspiełow, który był przydzielony do dyspozycji, podpułkownik Prakchinowski, kapitan Salajew, porucznicy Markow, Łatkin, Dobrostawski, Kuzin, kapitan II. kl. Pahly i wielu oficerów, których nazwiska będą później podane. Przeszło 200 ludzi poległo lub jest rannych.

Patrzyłem tam na przebieg walki i mogę dlatego podnieść wyborne zachowanie się naszego wojska. Nie mogę pominąć milczeniem energicznej czynności lekarzy i wikarego polnego, Remerowa, którzy w największym ogniu nieśli pomoc rannym i sami pomagali wynosić ran-

nych z pola boju. Zabraliśmy wszystkich rannych. Porucznika Kuprjewa i kilku strzelców, których Japończycy zabrali, odbili nasi żołnierze podczas ataku Leszyckiego. Wielu rannych po opatrunku szło napowrót do walki.

Petersburg. Sacharow donosi, że główna siła nieprzyjacielska znajduje się obecnie prawdopodobnie w Wantsiapudza i w Szikliujan, 16 kilometrów od Siujan, na drodze do Kaiczu i Dasziczao. Japończycy wzmacnili swe stanowisko w wąwozie Dailin.

Walka na morzu.

Petersburg. (BK.) Reutera ag. tel. donosi z Liaojanu z d. 5 bm.: Utrzymuje się tu uporczywie pogłoska, że eskadra władystocka spotkała się dziś na północ od Gensanu z flotą japońską. Miało przyjść do gorącej walki z pomyślnym dla Rosyan wynikiem.

Branka wojskowa.

Petersburg. (BK.) Ukaz carski ogłasza, że na podstawie ustawy wojskowej będzie w roku bieżącym pobranych do wojska 447.302 osób.

W drodze do Japonii.

Konstantynopol. (BK.) Okręty rosyjskiej floty ochotniczej „Petersburg“ i „Orel“, pierwszy onegdaj, drugi wczoraj, jadąc z Czarnego morza, przepłynęły przez Bosfor i Darda-

nele. Dzisiaj przepłynął przez Bosfor i Dardanele okręt „Smoleńsk“. W którym kierunku te trzy okręty jada, nie wiadomo. (Widocznie puszczono te okręty pod flagą handlową. *Przyp. Red.*)

O psy morskie.

Londyn. (BK.) Biuro Reutera donosi, że Japonia przyjęła w zupełności umowę, zawartą między Anglią a Rosją w sprawie oddania Anglikom kontroli nad rybołówstwem na wschodnio-syberyjskiem wybrzeżu.

Depesze „Wiek Nowego“

z dnia 6. lipca 1904.

Odrzucenie skargi. — **Wiedeń.** — (BK.) — Trybunał państwowy odrzucił dziś skargę b. prezydenta sądu wadwickiego, zamianowanego radcą apelacyjnym w Krakowie, dra Jana Kaisera, z powodu niekompetencyi sądu.

Mianowania w Rosji. — **Petersburg.** (BK.) Generał-gubernatorem Turkestanu mianowany generał Temjaszew. Szef 42 dywizyi piechoty, generał-lejtnant Preskow mianowany komendantem III. korpusu armii w Wilnie; dotychczasowy komendant wileński, generał-lejtnant Raskonow mianowany komendantem XIV. korpusu w Witebsku.

Miliony Kartuzów. — **Paryż.** (BK.) Komisya śledcza poleciła deputowanemu z Algieru, Kollinowi, wygoto-

wać referat. Mascurand oświadczył, że gotów jest udać się do przeora Kartuzów, jeśli ktoś mu będzie towarzyszył. Komisya dziś naradzi się w tej sprawie. Opowiadają, że członkowie komisji jednomyślnie uznali, iż Combes i jego syn zupełnie nie wspólnego nie mieli z całą aferą. Combes niesłusznie mówił o usiłowanym przekupstwie, gdyż dochodzenia wykazują, że kroki przedsięwzięte u Edgara Combesa nie miały tego charakteru.

Wojna w Batawii. — **Amsterdam.** (BK.) Dzienniki donoszą na podstawie telegramów z Batawii, że komendant wyprawy do północnego Aczuinu zarządził 20. czerwca atak na miasto Likar. Nieprzyjaciel miał 432 zabitych (w tem 124 kobiet i 88 dzieci). Po stronie niderlandzkiej odnieśli rany: komendant, porucznik, 2 podoficerów i 13 żołnierzy.

Dnia 23. czerwca Niderlandczycy ponownie atakowali nieprzyjaciela, który w tej walce stracił 654 zabitych (w tem 186 kobiet i 30 dzieci).

Pożar lasów. — **Londyn.** — (BK.) — *Daly Chronicle* donosi z Halifaxu pod datą wczorajszą, że od kilku dni sroży się wielki pożar lasów w Sidney na wyspie Cape Breton. Ogień zbliża się do miasta; ponieważ szaleje orkan, niebezpieczeństwo jest groźne.

Wielki pożar. — **Boston.** — (BK.) — Pożar zniszczył elewator zbożowy i trzy składy zboża w Bostonie. Szko-

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół

Sztuk pięknych.

II.

W poprzednim sprawozdaniu pomieściliśmy nasze uwagi o pewnej tylko części wystawionych prac; dziś tedy chcemy zająć się innymi, pozostałymi obrazami, jakoteż rzeźbą, tym razem silnie stosunkowo reprezentowaną.

W dziale malarstwa jest na tej wystawie jednym z większych obrazów „Jarmark w Berdyczowie“ p. Zygmunta Rozwadowskiego. Przez błotnistą targowicę, jakie doskonale znamy z naszych miasteczek, pędzi wprost na widza mała bryczka czwórka wporęcz zaprzęgnięta. Z pod kopyt tegich, karych koni rozpryskuje się woda na wszystkie strony. Czwórka powozi siedzący na wózku żyd, który tak, jak i jadący wraz z nim towarzysze, stanowi wyborny typ żydowskiego koniokrada z Podola rosyjskiego. W koło wre życie jarmarczne, w uliczkach, na placach pokrytych odpadkami towarów i rozrzuconą mierzwą — wre pośród ma-

łych domków tego pełnego brudu miasteczka, rozbrzmiewającego krzykiem najrozmaitszych ludzi i głosami różnych zwierząt. A nad tem wszystkim chmurne niebo, które niechętnie pozwala, by słońce świeciło jarmarkowi. Zresztą może i lepiej, że opusty niebieskie splukają ziemię na takich targowiskach i obmyją wązkie uliczki ze śmiecia i dachy okurzone.

Rozgardyasz jarmarczny silnie tu jest uwydatniony i z fotograficzną niemal ścisłością. Ugrupowanie i cechy charakterystyczne takiego zbiorowiska dobrze są podchwyczone, co wszystko razem wpływa na podniesienie wartości obrazu i nagradza niekiedy zanadto pamięciowe traktowanie przedmiotu i rozstrzelanie się uwagi widza, z powodu nie całkiem udatnego rozłożenia planów.

Bardzo dobry n. p. jest chart, obrabiający porwaną kładź rybę, mniej natomiast potrzebny jest Kacap, uwidoczniiony przy samym kraju płotna, po lewej stronie obrazu.

W związku z tym obrazem stoi mniejszy, może studjum do poprze-

dniego p. t. „Z jarmarku“. I tu także widzimy kilku żydków rosyjskich, jadących na wózku, ciągniętym przez tak samo sprężniętą, karą czwórka. Szkic ten, mimo znowu cokolwiek pobieżnego rysunku, ma jednak ruch i wiele zalet takich, które nie ujawniły się w większem obrobieniu tegoż samego tematu.

Dowodem, że p. Rozwadowskiego pociąga pejzaż, jest „Oranżerya“, w której jest i słońce i powietrze, miły chłód cieniu i puszystość gazonu. Również bardzo dobre są dwa charty rasowe, wylegujące się przed zabudowaniem oranżeryjnym.

Prócz tego i wymienionych już w poprzednim sprawozdaniu krajobrazów, mamy na obecnej wystawie i inne w znacznej ilości. wśród których wybijają się zaletami prace pp. Bratkowskiego, Jarockiego, Markowicza, M. Harasimowicza, Rybkowskiego i rysunki J. Pankiewicza.

Bratkowski dał nam „Ranek w lesie“, rzecz głęboko odczuta i subtelnie wystudyowaną. Doskonale jest potoczek leśny, toczący zielonawo, wezbrane wody; dobre są bardzo mgli-

da wynosi milion dolarów. Kilka osób zginęło.

Katastrofa na morzu. — Londyn. — (BK) — Na okęcie rybackim przyjechało wczoraj do Aberden 17 podróżnych, uratowanych z okrętu „Norge“. Przez 6 dni żywili się dwoma sucharami i wodą.

Wojna w Tybecie. — Gjangtse. — (BK) — Po upływie zawieszenia broni, zaczęli Anglicy kroki wojenne przeciw Tybetańczykom.

„Kółka rolnicze“.

Na onegdajszym poobiedniem zebraniu prof. Chaniewski wygłosił referat „O hodowli bydła“. Referat ten obudził wielkie zajęcie, a o ważności poruszonych w nim zagadnień świadczyła ożywiona dyskusja, jaka się następnie wywiązała. Brali w niej udział pp. Wójcik, Smagała, ks. Siara, prof. Pomorski, dr. Gawlikowski, Szafranski i w. i.

W toku dyskusji wyłoniło się kilka pożytecznych wniosków: ks. Siary o używaniu krów jako siły pociągowej, prof. Pomorskiego o zajęciu się sprawą powyższą, ze względu na jej ważność, przez zarządy powiatowe, które mają propagować ten zwyczaj i popierać go, wraz z zarządem centralnym, dalej dr. Gawlikowskiego, instruktora mleczarstwa, o obowiązku pouczania włościan o sposobach i ważności dobrego dojenia krów itd.

Następnie dr. Stefczyk wygłosił referat „O spółkach mleczarskich i popieraniu ich przez Wydział krajowy“, poczem przerwano obrady, udając się do sali „Gwiazdy“, gdzie zdjęto grupę uczestników zjazdu.

Wczorajsze wtorkowe posiedzenie zjazdu rozpoczęło się o godz. 8 rano dyskusją ożywioną nad referatem dra Stewczyka: czy zorganizowanie spółek mleczarskich ma należeć do Wydziału krajowego, czy do towarzystw gospodarczych i Kółek rolniczych.

W zjeździe brali wczoraj udział posłowie dr. Głabiński i Stapiński.

Dyskusja była bardzo zajmująca, po której upadł wniosek referenta, aby organizację spółek mleczarskich oddać Patronatowi Wydz. kraj., przeszedł zaś wniosek prezesa p. Cieleckiego o, aby organizacja należała do Towarz. K. r., a do patronatu tylko dostarczanie funduszy i kontrola. Przyjęto wniosek p. Biedronia zorganizowania praktycznych kursów i urzędzeń mleczarni.

Referat o uprawie pastwisk wygłosił prof. Mikułowski-Pomorski. Rezolucyę, aby sprawę pastwisk uregulować ustawowo — odrzucono, natomiast uchwalono poruczyć sprawę Zarządowi głównemu i zarządom powiatowym K. r. i ustanowić instruktora dla tej sprawy.

Na obiedzie w ratuszu pito toasty ks. Wł. Sapięhy, p. Czaykowskiego, dra Tarnawskiego, nauczycielstwa lu-

dowego, na pomyslny rozwój K. r. i na część pracowników oświatowych towarzystw.

Po południu uchwalono niektóre zmiany statutu, najważniejszą, aby każde Kółko było członkiem wspierającym Towarzystwa z wkładką 8 kor. rocznie na potrzeby Zarządu głównego. W związku z tem uchwalono, aby Rada ogólna składała się nie jak dotąd z delegatów wybranych przez zebranie powiatowe, lecz z delegatów Kółek.

Dalej przyjęto do wiadomości referat dra Duleby o wykonaniu przez Zarząd główny uchwał ostatniej Rady ogólnej.

Wnioski członków przeważnie dotyczyły działalności handlowej Kółek, więc domagały się powiatowych składów hurtownych, tworzenia spółek do takich składów, wystąpienie o generalną agencję węgla, pozwolenia na trafikę itp.

P. Wójcik domagał się obecności na zebraniach Rady ogólnej K. roln. przedstawicieli Wydz. kraj. i referenta spraw rolniczych.

Domagano się również subwencji Wydz. kraj. dla tych gmin, które założyły straż ochotniczą. Odpowiednie wnioski we wszystkich tych kierunkach uchwalono i przewodniczący p. Cielecki o godz. 6 wieczorem zamknął posiedzenie.

Wieczorem pozostałych gości zaproszono na amatorskie przedstawienie w tej samej sali.

ste tony, okrywające drzewa, a zwłaszcza sumienny jest rysunek w całości, koloryt natomiast, ogólnie biorąc, jest cokolwiek za szary.

„Noc nad Prypecią“, praca p. Jarcokiego, przedstawia płaszczyznę owych spokojnych, sinych wód poleskich, odbijającą żółty księżyc, który zeszedł już na widnokręgu nad widnym w dali lesistym brzegiem. — Inne studyum pejzażowe tego artysty pt.: „Przed burzą“, razi trochę za zimnym kolorytem.

Bardzo miłe wrażenie robią dwa małe krajobrazy pastelowe Markowicza, szczególnie zaś jego „Chata na ustroniu“, oryginalnie rysowana i techn. za całą poezją takich chat omieszanych, nad którymi zwieszają się kręte gałązki drzew огоłoconych z liści.

Pisząc niedawno o pracach Gawlikowskiego pominęliśmy mimowoli jego „Portret chłopca“. Jest to praca, która obok zalet malarskich, silnie widocznych, mimo pewnej nonszalaneyi, przedewszystkiem odznacza się pogłębieniem psychologicznem przedmiotu. Widzimy na tym obra-

zie chłopca, który pewno w początkach swego życia skazany już był na ciągłą chorobę, na świadomość, że i sobie i otoczeniu przykrość tylko i ból swem istnieniem sprawiał. A przecież mimo pewnego zgorzknienia, malującego się na twarzy chłopca, umiał artysta uwidocznić i pewną dobroć, rozum i pobłażliwość, dziwną w tak młodej i nieszczęśliwej w swej chorowitości istocie.

P. Dora Mukułowska daje się poznać obrazem, zatytułowanym „Dama na ulicy“. Piótno to większych rozmiarów przedstawia ubraną w modną różową suknię, młodą osobę, przechodzącą przez ulicę obok kawiarni, z za szyb której patrzą na nią „mieczyki“ kawiarniane. Całość jest raczej portretem nieco niezdecydowanym w kolorycie, nadto oficer, patrzący przez okno, jest dosyć banalnie pojęty i przypomina twarze, na afiszach fabryk kosmetyków przedstawiane.

Wszystkie te prace, tak poprzednio, jak i dziś wymienione, są właściwie tylko cseścią wystawy, zwłaszcza pod względem ilościowym, ma-

my bowiem jeszcze bardzo wiele prac drobniejszych, których w całości już omówić nie podobna.

Pozostaje nam jeszcze zająć się rzeźbą, którą reprezentują pracami swojemi Rieger, Barącz, Ostrowski, Popiel, Szebista, Sołtys i Wojtkiewicz.

Ostrowski zatytułował skromnie dzieło swoje: „Studyum“. Jest to raczej cała kompozycja, tak potrafił przemówić artysta przez te dwie głowy złączone w pocałunku. Znać zmaganie się dwóch sił, miłość; prosto w tym nadzwyczaj śmiało modelowanym gipsie wyrażono cały poemat.

Nadzwyczaj sympatyczne są dwie terrakoty p. J. Szebisty. Obydwie, pendant do siebie, przedstawiają „Czaty“. — Przyczajony w stepie Tatar skrył się w burzanach i myszkuje, śledząc pilnie skośnemi oczyma. W rękę trzyma za cugle konia, równie jak sam się czającego. — To jedna terrakota. — Drugie „Czaty“ przedstawiają zupełnie inny widok. Przy wspaniałym, gorącym koniu, który aż drży z ochoty bojowej, stoi

Komunikaty.

Lwów.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę (przedstawienie popularne po cenach niższych) „Łapownicy“ czyli „Intratna posada“, komedia w 5 aktach A. Ostrowskiego.

We czwartek po raz 1-szy (nowość) „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 3 aktach a 4 obrazach F. R. Schönlhanna i Koppel-Elfelda.

W piątek „Jak liście z drzew stracone“, pastel sceniczny w 1 akcie przez J. Ładę; „Dyktator“, prolog z dramatu J. Żulawskiego, osnuta na tle wypadków z r. 1863 i „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego.

W sobotę 6 bm. po raz 5-ty „Anonimny“ krotoczwila w 3 aktach Devalieresa i Marsa z udziałem pp. Wojnowskiej, Polęckiej, Rottor, Węgrzynowej, Jankowskiej, Otrebnowej, Orczyńskiej, Rybickiej, Stawińskiej, Feldmanna, Adwentowicza, Solkiego, Hierowskiego, Jaworskiego, Romana, Kliszewskiego i innych.

Repertuar teatru ludowego (sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

We środę „Szósty wieczór śmiechu“. Program: „Duet dyabelski“, „Pochód z pochodnią“, symfonia, „O chlebie i wodzie“, „Trzy życzenia“, Mazur.

We czwartek po raz ostatni w tym sezonie po cenach do połowy niższych „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A. Walewskiego.

Z teatru. Lubownicy lekkiej muzy, których jak widać okazuje z tłumnie odwiedzanych przedstawień „300 dni“ i „Anonimów“ jest we Lwowie tak znaczny jeszcze zastęp pomimo upływu pory, znajdują się w swym żywiole i najniej późniejszej premierze naszej lwowskiej komedji.

Zapowiedziana na czwartek arcyzabawna, trysnąca humorem krotoczwila „Florio i Flavio“ wyróżnia się od dwu

poprzednich wytwornością osnowy i stylu, który uznano nawet za godny nadwornej sceny w Wiedniu.

Komedia ta, mimo bogactw awanturnych zawiłań i szalonych konceptów nie ma w sobie nic drastycznego, mogą ją zatem oglądać bez obawy zgorznięcia wszyscy, którzy szukają szczerego śmiechu.

Kongres Maryański. Wobec spodziewanego, licznego bardzo zjazdu na I polski Kongres Maryański, komitet organizujący poczuwa się do obowiązku przygotowania dla przybywających w dniach 28 i 29 września do Lwowa wygodnych, możliwie tanich mieszkań (niezamożni uczestnicy otrzymają je bezpłatnie). W tym celu uprasza komitet, mających chęć podjąć na ten czas mieszkanie, o zgłaszanie się do biur Sodalitcji Maryańskiej (Jagiellońska 3) i o składanie tam odpowiednich deklaracji.

Z „Sokoła“. W niedzielę 10 bm. urządza Tow. gimn. „Sokol“ (Macierz) zabawę sokolą na placu powystawowym z weselem krakowskim, które na scenie zaprodukuje tańcy krakowskie ze śpiewami.

Panorama zwycięstw rosyjskich. Uzyskało wreszcie akad. Koło T. S. L. pozwolenie na otwarcie na placu powystawowym panoramy rzekomych zwycięstw rosyjskich. Można ją zwiedzać codziennie od godz. 4 pop. Wstęp 10 hal. Dochód przeznaczony na akad. Koło T. S. L.

Walne zgromadzenie Stow. pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów pocztowych Galicji i W. Ks. Krak., odbędzie się 16 bm. we Lwowie w sali hotelu Francuskiego o godz. 10 przedpołudniem.

Tow. gimn. „Sokol“ II urządza w niedzielę 10 bm. wycieczkę z muzyką do Brzuchowic.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. „Bratniej Pomocy“ słuch. Wsz. lw. odbędzie się 6 bm. w sali III uniwersytetu o godz. 7:30 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołów. 2) Język urzędowy Tow. 3) Uchwalenie regulaminu obrad walnego zgrom. 4) Sprawy osobiste.

W sprawie emisji losów na cele sanatoryum nauczycielskiego odbędzie się w sali ratuszowej w dniu 7 bm. o g. 7:30 w. zgromadzenie obywatelskie, na które kraj. Ognisko naucz. przy współdziałaniu komitetu obszerniejszego zaprasza wszystkie osoby życzliwe dla sprawy tak doniosłej, jak sanatoryum dla krzewicieli oświaty ludowej.

NADEŚLANE.

Wszystka ta nie pochodzi od redakcyi która odpowiedzialności za nią nie bierze.

Choroby weneryczne

i zastarzałe obojga płci choroby skórne i kości, osłabienia na tle neurasthenii leczy 1701 radykalnie

Dr. FRISCH

Pasaż Hausmana liczba 8.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Promesy do wszystkich ciągłych losów austriackich. — Bezpłatna rewizja losów dla wszystkich ciągłych. Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniej wygranej, 3998111

SOKAL & LILIEN

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

Zlecenia z prowincji wykonujemy do wrotnej pocztą bez doliczenia osobnej prowizji.

Dr. IGNACY KLARFELD

ord. w chorobach nosa, gardła i płuc 2000 od 3—5. Pasaż Hausmana l. 8.

towarzysz lekkiego znaku, gotowy w każdej chwili wskoczyć na siodło i puścić się w taniec. Patrzy z góry w burzany i rysim wzrokiem stara się dostrzedz pohańca. — Doskonale tu artysta zestawil dwie odrębne rasy, dwa sposoby wojowania. Dał nam wyborne, wypukłe obrazki terrakotowe, pełne życia i prawdziwe, nie wstępujące na żadne koturny, co się tak często w rzeźbie zdarza.

Barącz wystawil dwa projekty na pomniki. Jeden „Poległym w boju w r. 1831 i 1863“, drugi projekt pomnika Kościuszki. — Pierwszy przedstawia na okrągłym postumencie grupę walczących, skupioną około obrony sztandaru. Bronią go szlachcic i chłop, młody i stary; zdrowy grozi wrogowi bronią, a ranny zasłania go ledwo dyszącą już pierśią.

Pomysł to wprawdzie nie nowy i poruszany kilkakrotnie w sztuce naszej tak mistrzowską kredką nieodżałowanego Grottgera, ale zawsze tak sympatyczny i drogi sercom, że radzi patrzylibyśmy na odlany w brązie.

Drugie dzieło Barącz to „Kościusko“. Na prostym czworobocznym

bloku wspiął się koń Naczelnika i zwił kopytami w powietrzu. Chce skoczyć i pędzić na czele tegich krakusów, lecz wódz go wściagnął. Przed bitwą nim poprowadzi tych swoich ukochanych, których strój kmiecy wdział dziś na mundur generalski, musi do nich jeszcze przemówić. Niech wiedzą, że rozstrzygnąć mają w dniu wielkim ich ręce wielkie i pracowite... Przemawia do nich, ale patrzy w przyszłe wieki, bo naczelnik wie, że kośba nie skończy się na raclawickich łańcach i ugorach.

A na około glazu, na którym wspania się konna postać Kościuszki, widzimy jakies roje rozmaitych postaci. To cała nasza historia ostatnich wieków. Tu ksiądz Marek błogosławi szablice szlachty, tam koło sztandaru Bartosza Głowackiego skupiają się Kurpie i Górale, tu znowu widzimy wszystkie stany, związane razem okolo wspólnej Matki.

Głęboki to pomysł, szczerzy i prosty. Przyjrzyjmyż się teraz o ile odpowiada mu wykonanie, musimy się jednak zastrzedz przedtem, jakoby z projektu wiele można wnioskować co do przyszłego dzieła wy-

kończonego już we wszystkich szczegółach.

Otóż zauważyć tu można tak pożądaną brak architektury, która w wielu pomnikach zabija artystyczną stronę dzieła. Tu prosty, prawie surowy czworobok podstawy przydaje tylko powagi pomnikowi.

Ciekawy następnie jest sposób, w jaki wylaniają się z piedestału postacie i powoli przechodzą z płasko-rzeźby w zupełnie wypukłe figury, mimo niewykończenia i karykaturalnego zacięcia, niekiedy bardzo charakterystyczne.

Stosunkowo najwięcej skończoną jest postać Kościuszki, którą artysta wystawil w osobnym odlewie. Twarz sama jest może zamało jeszcze pogłębiona i cokolwiek za brzydka, ale pomnik ten, gdybyśmy go tak ujrzeli na jakim obszernym placu, gdyby na różowym tle granitu odbily się postacie u podstawy, a w górze, gdyby zaciemniła się brązem postać Naczelnika na wspaniałym koniu, byłby z pewnością jedną z najpiękniejszych ozdób każdego polskiego miasta.

Boj. L.

Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.

Należytość z prowiny przysłać można w markach pocztowych.

1. i 16 sierpnia

najbliższe 2 ciągnięcia
Główne wygrane:

K 90.000, Lir. 35.000 —
Fk. 100.000 itd.

- 1 los 3% kred. ziem. I em. (kup. prem.)
- 1 los włoski czerw. krzyża
- 1 los serbski tytoniowy

Polecamy powyższe 3 losy o

11 ciągnięciach rocznie I za 174 K (29 rat po 6 K) Natychmiastowe prawo gry po złożeniu pierwszej raty, oraz 2 K 50 h. (jednorazowo na wydatki. Gazetka i czek bezpłatnie.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Koronki

2462

Weloniki

Gorsety

najmłodniejsze lasony poleca

Ferdynand Güttler

we Lwowie ul. Halicka 1. 20.

Pełna wyprzedaż!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w istniejącym od r. 1887 składzie papieru i przyborów szkolnych, jakoteż zaopatrzonym obficie w towary galanteryjne, odznaki studenckie i wojskowe odbędzie się przez czas krótki, z powodu demolowania kamienicy wyprzedają, przez odnośne władze dozwolona. Prosząc o łaskawe odwiedzinę kreślę się z głębokim szacunkiem I. Kupferschmid, przy ul. Ruskiej 1. 24 (naprzeciw wołoskiej cerkwi). 2768

Chłopczyk, rok i 3 miesiące mający, jest do oddania na własność. Zgłoszenia: Filipowska, poste rest. Przemysł. 2832

W Pasażu

Mikolascha

większe i mniejsze lokale na sklepy i biura, zaraz do wynajęcia. Zarząd Pasażu Mikolascha. 2848

Pokój frontowy, przedpokój jasny słoneczny Kurkowa 5. 2957

Pokój kawalerski wspólny z osobnym wchodem do wynajęcia przy ul. Halickiej 9 III p. 1768

WINA VÖSLAUER dozą szampanówkę 60 ct.
poleca handel **Bodnara.**

Łokomobila 8-konna wraz z młocarnią, wyrób angielski do sprzedania. Antoni Spiatek, Brzeżany. 2622

Sklep Długosza 12 od 1 sierpnia. 2930

Hotel Warszawski we Lwowie, potrzebuje od 15 lipca stróża. Pismo wymagane, bezdzietny, żona ma się zająć praniem bielizny hotelowej. 2937

Panny uzdolnione w haftach zakopiańskich znajdują zaraz umieszczenie. Długosza 3. drzwi nr. 10. II p. 2963

Pralnia dobrze się rentująca zaraz do sprzedania. Wiadomość w Adm. Wieku. 2970

Przy ul. Zyblikiewicza od 1 października br. do wynajęcia cały dom składający się z 12 pokoi, 4 przedpokoi, 2 kuchni, 2 łazienek, mieszkania dla służby i t. d. Wiadomość pod biuro dzienników Płohna ul. Karola Ludwika. 2967

Kolportera i starszego chłopca poszukuje biuro dzienników Buchstaba. 2966

Niniejszem zawiadamiam się Sz. P. T. podróżujących, iż otworzone we Lwowie nowy „Hotel Polski“ przy ulicy Henryka Sienkiewicza 11, wchod także przez pasaż Mikolascha. Pokoje eleganckie i tanie, oświetlenie elektryczne, usługa szybka i rzetelna. Upraszając o liczne odwiedzinę, kreśli się z szacunkiem Zarząd Hotelu. 2971

Zakład tapicersko-dekoracyjny poszukuje ucznia do praktyki zaraz. Pierwszeństwo mają z prowincji. Lwów, Piekarska 6. Oraczewski. 2965

**PRACOWNIA
ROBÓT KOŚCIELNYCH**
poszukuje

4 pozłotników,
2 rzeźbiarzy,
2 stolarzy.

Adres: 2961

Jentys Bronisław
Stanisławów — Halicka.

Poszukuję na letnie mieszkanie w parterze 1-2 pokoi z kuchnią i cieniistym ogrodem niedaleko tramwaju. Zgłoszenia E. W. w Administracji Wieku Nowego. 2962

Ubiory zakopiańskie, jakoteż wszelką garderobę dla pań, chłopców i dzieci, poleca i wykonuje gustownie, starannie i bardzo tanio Józefa Kiebel, Lwów, Akademicka 1. 24. 2371

Hygieniczne tutki „PRIMUS“

z wataj preparowaną chem. „Optimus“, usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego co odnośne badania chemiczne stwierdziły wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej „ABADIE“ i egipskiej są ostatnim dodatkiem wyrazem wysiłku na polu higieny palenia. Do nabycia w fabryce tutek „PRIMUS“

1608 Lwów, ulica Mickiewicza 2.

Broń myśliwską wyrabia na zamówienie, dokładnie reperuje, dorabia łoża rusznikarz A. Sobolta, Lwów, Rynek 1. 31. 2953

Mieszkania letnie, mniejsze i większe z wiktem bardzo dobrym domowym w Cetnerówce do wynajęcia. 2954

2 pokoje kawalerskie na I piętrze od 15. lipca, na ul. Leona Sapiehy 1. 17, do wynajęcia. 2871.

Nowe przygody Balsameia

(młodego) opisane wierszem przez przyjaciela (Adolfa Kitchmana) a ilustrowane przez artystę Józefa Kruszewskiego — drukuje „Smigus“. Prenumerata „Smigusa“ wynosi kwartalnie we Lwowie 2 kor. na prowincyi 2 kor. 40 hal. Numer okazowe wysła na żądanie bezpłatnie administracya „Smigusa“, Lwów, Akademicka 10. 2785

Poszukuje się Wpp. drukarzy na mieszkanie z całym utrzymaniem. Zgłoszenia pod literą „N“ w Administracji Wieku Nowego.

Stolarzy na stałe roboty kościelne poszukuję. Zawadzki we Lwowie, Zyblikiewicza 3. 2955

Do wynajęcia elegancko umeblowany pokój, św. Michala 4. Dozorca zawiadamia. 2949

Willa w slicznym położeniu, blisko lasu, kąpiel w Prucie, pokoje umeblowane z wyborym wiktem do wynajęcia. Wiadomość: poczta Mikuliczyn lub ul. Karola Ludwika 3. Kulezycka. 2950

Uzdolnionych pań krawczyń do dobrego wynagrodzeniem poszukuje pracownia M. Wasylkowej ul. Fredry 3. 2903

Z braku znajomości poszukuje wdowa mająca wdowca z dziećmi na stanowisku lub z majątkiem w celu zamążpójścia. Adres „Fortuna“ post-rest. Turka k. Chyrowa. 2967

Farby,

lakiery, pokosty. Cement, gips, carbolineum oraz papy do krycia dachów 2550

poleca najtaniej handel

W. Czoppa

następca L. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

14 ciągnięć

rocznie ma grupa złożona z

- 1 losu włośk. Czerw. Krzyża
- 1 losu węg. Czerw. Krzyża
- 1 losu węgiersk. Bazylika
- 1 losu serbskiego tytoniów.
- 1 losu węg. Jozziv

razem 5 losów z prawem gry już przy ciągnięciu 1. sierpnia za 160 koreu w ratach po 5 koron, (32 rat po 5 kor.). Za czeki pocztowe ani za gazetę losowań nie liczą.

Dom bankowy i kantor wymiany

SCHÜTZ i CHAJES

we Lwowie, pl. Maryacki 1. 7. róg ul. Kopernika.

Bajecznie tanio!

ubierać się można li tylko w składzie Norberta Wandla, Jagiellońska 1. 6.

Ubrania męskie od 8 zlr.

Paltoty letnie od 10 zlr.

Uniformy dla studentów od 7 zlr. Zamówienia do miary wykonuje jak najstaranniej. 1748

Ludwik Veltzé

upoważniony budowniczy we Lwowie, Chorążczyzna 18. przyjmuje do projektowania i wykonania w przedsiębiorstwo, budynki monumentalne, czynszowe, gospodarcze, wille, urzędzenia wewnętrzne i sklepowe itp. 1108

Wysoki dochód, przez sprzedaż nowych pokupnych artykułów mogą sobie osoby bez kapitału wyrobić dobry dochód. Zgł. pod „Intratny“ Harry Müller, Biuro ogłoszeń, Wiedeń VII/2, 2838

Zdrowe i smaczne naturalne octy owocowe, do sałat, konserw i kompotów, destyluje przez owoce i poleca: ocet kuchenny litr 8 centów, spirytusowy 16, winny 24, winny 36, estragonowy 40 centów za litr firma Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3.

Po teatrze kolacya, M. Skulski, Teatralna, róg Trybunalskiej. 2648

Syriusz Lwów, Trzeciego Maja 2. znida ceny kawy o 20 hal na klg. Przy innych towarach opuszcza 10 proc. od zwykłych cen. Dobra kawa palona pół klg. 250 hal. 1835

Sklep narożny, wraz z ładnem mieszkaniem, oraz sklep na naftę do wynajęcia. Sadownicka 62. 2938

Nauka kroju franc. i szycia w czasie wakacji. Léona Sapiehy 1. 45. 2959

W Hotelu Francuskim

2791

codziennie koncert muzyki wojskowej.

Juliusz L. Stadtmüller.

GRAMOPHON

za gotówkę i na raty. Nowe zdjęcia nadeszły.

Skład dla Galicji:

TADEUSZ GÓRSKI

Lwów, pl. Maryacki 8.



Kupujcie tylko

Krochmal brylantowy „Bażanta“

Wszędzie do nabycia.

2672 Handel Seleckiego, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo.

Rozkład pociągów.

Ze Lwowa odchodzą podług zegaru kolejowego:

Do Krakowa:

(Przez stacje: Przemysł, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Debica, Tarnów, Bochnia, Kraków)

Pospieszny: o godzinie 12:45 w nocy, o 8:25 rano i 2:55 popołudniu. Osobowy: o 4:10 rano, 8:35 przedpoł., 3:30 popołudn., 6:20 wieczorem i 10:55 w nocy.

(Z Przemysła połączenie do Chyrowa, N. Zagórze, Łupkowa i Mezo-Laborec. — Z Jarosława połączenie do Rawy Ruskiej, Uhnowa, Sokala. — Z Rzeszowa do Jasła).

Do Podwołoczysk:

(Przez stacje: Krasne, Złoczów, Podwołoczyska)

Pospieszny: o godz. 1:55 w południe. Osobowy: o 6:30 rano, 10:35 przedpoł., 9 — wieczór i 11 — w nocy.

(Z Krasnego połączenie do Brodów).

Na Bukowinę:

(Przez stacje: Chodorów, Halicz, Stanisławów, Kołomyje, Czerniowce, Hlibokę, Hadikfalva, Hatna i Lelany)

Pospieszny: o godz. 2:51 w nocy i o 2:45 popołudn. Osobowy: o 6:20 rano, o 10:45 przedpołudn., (o 5:55 popołudn. tylko do Kołomyj) i o 10:42 w nocy.

Do Ławocznego:

(Przez stacje: Pustomyty, Szczerzec, Stryj, Skole, Tuchla, Ławoczne)

Osobowy: o godz. 6:45 rano, 9:10 przedpołudn., 3:05 popołudn., 6:40 wieczór i 11:05 w nocy. Od 1. czerwca do 11. września co niedzielę i święto pośląg spacerowy do Szczerca o godz. 1:45 w południe.

(Ze Stryja połączenie do Chodorowa, Rohatyna, Podwysokiego i Tarnopola, Doliny, Stanisławowa i Czerkowie, Drohobycza, Chyrowa, Nowego Zagórze, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Nowego Sącza, Chabówki, Suchy, Kalwaryi, Krakowa).

Wyborny miód dosorowy, kuracujcy z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klg. 8 kor. oplatnie; Woda miedowa, naturalny i nalepszy środek na pluć (wydeliska i odmiedza). Zadarmo brosurki Dra Ciasta i lgi i go o miodzie. Warto przeczytać. Ządajcie Korzeniewicz, em. nauowyciel, IWANCZANY 2445



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i solingenskie,

Maszynki

do strzyżenia włosów w cenie od 5 kor. 60 hal. do 9 kor.

Heble

do wycinania nagniotków poleca

JAN LAURUK (nozownik)

2037 Lwów, Halicka 6.

Bogdanówka 1. 2 (obok rogatki grodeckiej) we własnym domu

Już otwarta została restauracja wraz z piwiarnią i winiarnią. Poleca najrozmaitsze gatunki wódek i likierów oraz piwoeksportowe i marcowe na miarę i w butelkach. Spirytus Bon-gout na miary. Osoba Winiarnia. Rozmaite wina po cenach umiarkowanych. Wyborna kuchnia domowa — z skrzętną i uprzejmą usługą. Przyjmuje się również abonentów na obiady i kolacye. O liczne odwiedziny uprasza się 3793 uprzejmie

Z. Stallmeister

Poplamione Ubrania męskie i damskie nieprute

czyści i odnawia

Pierwszy chemiczny zakład **Szymona WEISSA**

tylko ul. Kopernika 1. 12 LWÓW.

Na żądanie czyści się za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin 1820

Ważne dla budujących!

Ceny fabryczne.

Wapno białe i hydrauliczne — — — —

Cement portlant wagonami i na beczki.

Asfalt naturalny i sztuczny. — — — —

Posadzki kamionkowe i cementowe. —

Rury kamionkowe, żelazne i betonowe. —

Cegły szamotowe i okładzinowe. — — — —

Kanalizacya oraz roboty betonowe.

Dachówki czerwone i terowane. — —

Wodociągi łazienki, klozety. — — — —

Bracia MUND

fabryka wyrobów cementowych, skład materiałów budowlanych i kono. zakład instalacyjny

Lwów, ul. Sykstuska 23 (stara poczta)

TELEFON 605.

Ceny fabryczne.

2047

Do Belzca:

(Przez stacje: Brzuchowice, Żółkiew, Rawę Ruską, Belzec)

Osobowy tylko do Brzuchowic od 8. maja do 11. września o godzinie 5:48 rano, 9:30 przedpoł., 1:05 w południe, 3:35 popoł., 8:4 wieczór, do Sokala 10:50 przedpoł. 7:5 wieczór do Rawy i 11:10 w niedziele do Rawy.

Do Jaworowa:

(przez Janów)

Osobowy tylko do Janowa od 1. maja do 30. września o godz. 9:15 rano, 3:18 popołudn., od 15. maja do 31. sierpnia tylko w niedzielę i święta o 1:35 w połudn. Mięszany do Jaworowa o 6:50 rano i 5:43 popołudniu.

Do Sambora:

(przez Lubień)

Osobowy do Lubienia tylko od 15. maja do 11. września o godz. 2:15 w południe. Osobowy do Sambora o 9:25 rano i 3:40 popołudniu.

Okazyjną kupno.

32 sztuk tylko za 6 zlr.

Najpiękniejszy pedarek ślubny stanowią moje wiedeńskie srebrne „Gloria“ zastawy stołowe.

6 szt. łyżek „Gloria“ srebrnych
6 „ widelców „ z jednej szt.
6 „ noży „ z stal. ostrzem
12 „ łyżeczek „
1 „ czerpaczka do mleka „
1 „ łyżka wazowa „Gloria“

32 sztuk razem tylko 6 zlr. wszystko nowe eleg. poler. Przedmioty te kosztowały dawniej 3 razy tyle, a sprzedawane bywają teraz wskutek wielkich zapasów tylko za 6 zł. Srebro „Gloria“ jest nawskróś białym metalem, który pod gwarancją pozostaje niezmienny i zastępuje najlepiej prawdziwe drogie srebro. Środkiem do czyszczenia jest ciepła woda z mydłem. Aby każdy mógł się przekonać o prawdziwości, z-

owizując się na żądanie zwrócić natychmiast pieniądze bez odciagań, gdyby towar komuś się nie podobał. Wysyłka tylko za pobraniem lub uprzedniem nadesłaniem należności przez fabryczny skład srebra „GLORIA“

LEON LATEINER, Wiedeń, Fieischmarkt 17—74

Wyciąg z wielu listów uznania:

Jestem z nadesłanego garnituru bardzo zadowolony, proszę taki sam wysłać do panny Mitzy Jurschik w Nisku. Z szacunkiem Krystyna hrabina Ressegnir z domu hr. Wolkenstein w Nisku (Galicya).

Jestem z nadesłanego mi garnituru bardzo zadowolony. Wacław Maty, szynkarz, Gerton p. Jechnitz, Czechy.

Ostrzeżenie! Z innych stron ofiarowane garnitury, jako srebrne „Gloria“ są zwykle cynowe i czernieją, będąc nędznym naśladownictwem. Należy się strzedz przed kupowaniem takich. Moje garnitury są wyrobem oryginalnym.

Uzdolniony maszynista, fachowy ślusarz

do prowadzenia elektrycznego oświetlenia parowego, centralnego ogrzewania, wodociągu znajduje miejsce w Sanatorium dra Dłuskiego w Zakopanem. Odpis świadectw i przebieg życia pożądanym. Zgłoszenia przyjmuje się tylko od fachowca wolnego stanu. Sanatorium dra Dłuskiego w Zakopanem. 2952

Lokal frontowy

w śródmieściu

w parterze, o 6-ciu pokojach, światło gazowe, wodociągi, nadający się na biura asekuracyjne, lub na fabrykę tutek, drukarnię, iotroligatornię lub jakkolwiek większy interes przemysłowy, jest **zaraz do wynajęcia za bardzo niską cenę.** Wiadomość ul. Pańska l. 1, u portyera.

W Zakopanem

w willi położonej na najpiękniejszej ulicy, tj. w alei leśnej Chałubińskiego, jest do odnajęcia 2 pokoje umeblowane i kuchnia na cały sezon, za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość: Lwów, Chorążczyzna 7, I piętro, drzwi obok schodów.

Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym				Maltzym
---------	--	--	--	---------

Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
---------	---------	---------	---------	---------

Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
---------	---------	---------	---------	---------

Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
---------	---------	---------	---------	---------

Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
---------	---------	---------	---------	---------

Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
---------	---------	---------	---------	---------

Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
---------	---------	---------	---------	---------

Do natychmiastowego
przywrócenia wycieńczonych sił

Najsilniejszy wzmacniający środek, który chorych podźwiga i najsłabszy organizm na nowo odżywia

2764

Środki spożywcze

Jana Hoffa

STADLAU.

Fabryka dyetetycznych preparatów słodowych.

Gdzie otrzymać nie można, wysyłka wprost z Stadiau.

Wysoce skoncentrowany, zawierający kwas węglowy, ekstrakt słodowy, napój stołowy z największą siłą spożywczą o wyborowym i przyjemnym smaku.